Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczor.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Wybory we Włoszech.

Dlaczego Giolitti rozwiązał poprzednią izbę deputowanych na 9 miesięcy przed upływem normalnego okresu wyborczego, tego nikt nie wie. Przypuszczają, że chciał uniknąć nieprzyjemnej rozprawy na Montecitorio nad polityką zagraniczną Tittoniego, inni sądzą, że zrobił to pod wpływem krytycznych głosów z powodu nadużyć przy ratunku Messyny; cośkolwiekbądź uczynił tak, jak wszystkie rządy dotąd we Włoszech czyniły,—zaskoczył wyborców nieprzygotowanych i w 4 tygodniach postarał się o nową izbę. Nie wiele się w niej zmieniło: rząd będzie miał znów ogromną większość, stronnictwa opozycyjne weszły w tej samej sile i o ile dziś sądzić można przed rozstrzygnięciem 70 wyborów ściślejszych, nic się w izbie deputowanych w Rzymie nie zmieni. Socyaliści i radykali republikańscy są w starej opozycyi do rządów Giolittiego i prawdopodobnie w tej samej sile powrócą. Przy poprzednich wyborach oddano we Włoszech 326,000 głosów socyalistycznych, a od roku 1882, kiedy po raz pierwszy wszedł socyalista Costa do izby, wpływ socyalistów stale wzrastał, stanowili oni piątą część głosów oddanych i mieli 26 mandatów czyli 5% izby.

Główna siła socyalistów jest na północy w Lombardyi i w Piemoncie, w Emilii i Romagni, mało w Toskanii, a prawie znikomy wpływ na południu. Jest to w ścisłym związku z rozwojem przemysłu włoskiego na północy i nagromadzeniem robotników fabrycznych w centrach przemysłowych. Obecnie utrzymali socyaliści z 26 mandatów 22, a zdobyli nowy mandat w Rzymie, gdzie wyszedł Bissolati. Ażeby jednak zrozumieć rozwój wewnętrznej opozycyi we Włoszech pamiętać należy, że Włochy należą jeszcze dziś pod względem wyborczej ustawy do najzacofańszych krajów.

Prawo wyborcze we Włoszech jest ograniczone do dwu warunków, które muszą równocześnie zaistnieć: przyznano je 21-letnim mężczyznom, umiejącym czytać i pisać i opłacającym co najmniej 19 lirów 80 cent. podatków bezpośrednich. Wobec wysokiego procentu analfabetów we Włoszech i wobec nędzy ludu liczba takich uprzywilejowanych wyborców jest bardzo ograniczoną. To też wszędzie na południu, gdzie analfabetyzm najwyższy—powyżej 60%, a nędza najstraszniejsza przechodzą kandydaci rządowi. Nie dziw, że Messyna w obydwu okręgach wybrała prezydenta ministrów, Giolittiego. Piękny i wesoły obrał sobie okręg wyborczy szef rządu: niechby był spróbował sił w Rzymie przeciw Bissolatiemu lub przeciw republikanowi Mazza.

Również i *onorevole* Nasi, były minister oświaty, osławiony Nasi wybrany został na południu w wiernym swym Trapani.

Na 508 mandatów znany jest rezultat 217 posłów z większości rządowej, 101 konstytucyjnej opozycyi, 31 radykałów, 17 republikanów, 28 socyalnych demokratów i 15 klerykałów-katolików.

Mimo, że kurya rzymska trzymała się starej polityki *ne elettori ne eletti*, ani wyborcy, ani wybrani—w pewnych okręgach, gdzie były szanse lepsze Kler wystąpił z tej rezerwy i czynnie agitował za klerykalnymi kandydatami, którzy stare okręgi utrzymali i nowych kilka zdobyli.

Czyniąc bilans na podstawie tych niewyczerpujących dat, które dziś posiadamy, można jednak stwierdzić, że Giolitti przeprowadził wybory bez poważniejszej straty dla stronnictwa rządowego, chociaż powiększył szeregi opozycyi. Od czasu Crispiego nie było we Włoszech szefa rządu, któryby rządził tak bez opozycyi, jak Giolitti. W czasie pierwszego swego gabinetu 1892—1893 był Giolitti najostrzej zwalczany, obecnie od r. 1904 rządzi Giolitti jak dyktator, a obecnie po zwycięstwie wyborczem rządzić będzie dalej bezwzględnie i bez opozycyi groźnej. Socyaliści po nieudałych próbach wywołania rewolucyi w Medyolanie obecnie przemienili się w stronnictwo radykalne reformistyczne i stracili dawny impet, republikani przestali być nieprzejednani, a opozycya klerykalna zbyt jest jeszcze szczupłą, żeby mogła być dla gabinetu niebezpieczną. Przytem wziąć należy pod uwagę, że mało gdzie są posłowie więcej zależni od rządu, jak we Włoszech. Konstytucya włoska nie pozwala na płacenie dyet poselskich, posłowie otrzymują tylko wolną kartę kolejową—dawniej mieli jeszcze prawo wysyłania listów na pocztę bez opłacania porta pocztowego—innych przywilejów ani korzyści materyalnych—prócz politycznych oczywiście—poselstwo we Włoszech nie daje. Za to wpływ posłów jest wielki na administracyę rządową prowincyalną i komunalną. Poseł może dla swych wyborców zrobić wiele i korzysta z tej roli opiekuna spraw publicznych i prywatnych swych wyborców.

Wybory są kosztowne — pomimo, że poselstwo jest bez dyet, a kraj ubogi—mnóstwo ludzi o te godności się ubiega—koszt wyboru szacowany jest na 20,000 lirów przeciętnie, a nieraz dochodzi do 100,000 lir. Te koszta posłowie odbijają sobie w ciągu lat 5 przez patronowanie spraw wyborców, przeprowadzanie wielkich interesów materyalnych, wyrabianie koncesyj — i przyjmowanie za to wynagrodzenia. Pracowite jest życie takiego *onorevole*, który całymi dniami wyciera biura ministeryalne za swymi protegowanymi, który wie o tem, że z protekcyi swych wyborców opędzać musi koszta wyboru i koszta utrzymania poselskiego.

Na tle tych stosunków zrozumiałą jest postać ministra oświaty Nasiego, który wszędzie indziej byłby uważany za oszusta i złodzieja publicznego grosza, a we Włoszech jest uwolniony przez sąd, i co więcej, demonstracyjnie wybierany przez swój okręg wyborczy Trapani. Głośna swego czasu sprawa Banca Romana rzuciła jaskrawe światło na wyborców i wybranych. Wyborca włoski uważa za swe dobre prawo, że ma swego deputowanego, który ma mu wyrabiać korzyści materyalne, awans w urzędzie, koncesyę na handel wina, protekcyę dla zięcia, posadę dla syna, kolej dla prowincyi, stacyę dla miasteczka: słowem deputowany jest to bezpłatny lub płatny adwokat wszystkich spraw prywatnych i publicznych wyborców. Minghetti powiada w swej książce „o stronnictwach politycznych i ich wpływie na rząd i sądy“ [1]), że możnaby z ręką na przewodniku kolejowym wykazać, któremu deputowanemu zawdzięczać należy przystanek kolejowy pociągów pospiesznych na małych stacyach. Tak samo każde przedsiębiorstwo lub dostawa do rządu temu tylko przypada, kto ma swego deputowanego w Rzymie. W takim świecie małej korupcyi i drobnej łapówki łatwo jest rządzić, gdyż ma się zawsze pewną większość.

Do tych miejscowych obyczajów zastosował swą politykę gabinet Giolittiego i dlatego już piąty rok rządzi bez opozycyi ku ogólnemu zadowoleniu.

Cała opozycya socyalistów i republikanów ogranicza się do tego, żeby na rząd wymyślać—*dire mal del governo*—ale z tego rządu i z jego usług korzystać. A tym sposobem zadowoleni są i *governo e governati* i wszystko najlepiej jest na tym najlepszym ze światów.

W. L.

1) Minghetti M.: «I parti politici e la ingerenza loro nella giustizia e nell'a amministrazione». Bologna 1881.

Bank Ziemski wileński.

W poniedziałek ubiegły odbyło się w Wilnie pod przewodnictwem p. Pawła Kończy doroczne zebranie akcyonaryuszów wileńskiego Banku Ziemskiego, z udziałem 78 osób, reprezentujących 347 głosów, oraz 7,948 akcyi, w tem 3,938 własnych, i 4,010 na zasadzie upoważnienia.

Po odczytaniu sprawozdania zarządu i komisyi rewizyjnej, zebranie ogólne uchwaliło:

1) zatwierdzić sprawozdanie zarządu oraz komisyi szacunkowej za rok 1908 i wydać dywidendę akcyonaryuszom w kwocie 33 rb. 50 kop. za akcyę;

2) wyasygnować z dochodów za rok bieżący: a) 15,000 rubli na pokrycie procentowego wynagrodzenia urzędników Banku w stosunku 45 proc. otrzymywanej przez nich pensyi, b) 8,100 rubli na wydanie zapomóg rodzinom byłych urzędników i na wypadek choroby urzędników Banku, c) 21,500 rubli na kasę oszczędnościową urzędników i d) 5,000 rb. do rozporządzenia zarządu na cele filantropijne;

3) zatwierdzić preliminarz budżetowy etatu bankowego na rok 1909 w sumie 222,227 rubli;

4) upoważnić zarząd do wzięcia udziału w zjeździe przedstawicieli rosyjskiego kredytu ziemskiego i zaakceptowania ewentualnych uchwał zjazdu w kwestyi zmiany ustawy Banku.

5) Przyjąć wniosek hrabiów Wilhelma i Aleksandra Platerów co do wyasygnowania 10 tys. rb. na cele społeczne, z powodu 25-lecia służby w zarządzie banku pp.: J. Montwiłła, P. Kończy i E. Bortkiewicza. Sumę tę uchwalono wnieść do preliminarza budżetu na rok 1909, oddając ją w zupełności do uznania osób powyższych.

Następnie dokonano wyborów. Wybrani zostali: do zarządu—p. E. Bortkiewicz, większością 276 głosów przeciwko 33; na kandydatów do zarządu —pp.: R. Sumorok, większością 280 głosów przeciwko 40 i hr. J. O'Rourke, większością 273 przeciwko 38 głosów; do komisyi szacunkowej—pp. Kiełczewski i F. Dmochowski; na kandydatów do komisyi szacunkowej—pp.: W. Meysztowicz i W. Mineyko; do komisyi rewizyjnej—pp.: M. Węsławski, B. Umiastowski, T. Stachow-

KALENDARZ.

3 (16) Kunegundy.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: $8^1/_2$—$9^1/_2$. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: $8^1/_2$—$9^1/_2$. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

ski, S. Michałowski i L. Stomma; na kandydatów do komisyi rewizyjnej—pp.: T. Rembowski i W. Mineyko; jako kandydaci przy amortyzacyi listów zastawnych—pp.: K. Podernia, B. Onichimowski, B. Kowerski, L. Ostrejko, A. Guzo i A. Giedrojć.

Rozwój potęgi woli przez psychofizyczne ćwiczenia.

Według dawnych tradycyi oraz własnych swych doświadczeń podaje do użytku rodaków

Wincenty Lutosławski.

—(o)—

Niejednokrotnie spotyka się w pismach wiadomości o niezwykłej potędze ducha, okazywanej przez braminów, o tem, jak bardzo zdołali potęgą tą opanować ciało swoje, a nawet przedmioty z otoczenia.

U jednych z nas autentyczne praktyki braminów budzą podziw, u innych niedowierzanie.

Nikt, zdaje się, nie pokwapił się dotychczas poznać dokładnie sposoby, jakimi bramini zdobywają swe moce — bo też sposoby te, jakby zazdrośnie, były ukrywane przed światem.

Dopiero w ostatnich czasach, szczególniej od wystawy w Chicago w 1893 roku, bramini zaczęli przybywać do Europy i Ameryki, zaczęli nawet pisać dzieła po angielsku o tych ćwiczeniach, które ich do tak znacznego panowania nad ciałem doprowadziły.

Dzieła hindusów, coraz to liczniejsze, teraz są przystępne w angielskim języku, ale podobno u nas dotąd nikt jeszcze tych metod nie probował, prócz Wincentego Lutosławskiego i uczni jego, Elsów, którzy, nie poprzestając na poczwórnej wstrzemięźliwości, coraz to dalej zachodzą w swych usiłowaniach opanowania ciała, usunięcia możliwości choroby z organizmu i przedłużenia życia, przy najintensywniejszem wyzyskaniu każdej chwili.

Dotąd Elsowie w swych ćwiczeniach posługiwali się podręcznikiem, krążącym wśród nich w odpisach—teraz ten podręcznik został wydany przez Gebethnera i Wolffa pod tytułem: „Rozwój potęgi woli przez psychofizyczne ćwiczenia.

Tutaj mamy po raz pierwszy w naszej mowie opisaną drogę do stanu Samadhi, w którym człowiek zyskuje niezwykłą moc i jasnowidzenie prawdy.

Autor tego dzieła dziwnie był przez całe swe życie przygotowany do tego nowego zadania, jakie teraz sobie stawia, odrodzenia fizycznego i moralnego rodaków przez psychofizyczne ćwiczenia."

Zaczął w najwcześniejszym wieku od pracy umysłowej i naukowej na wszystkich polach wiedzy ludzkiej. Ukończył najprzód chemiczny oddział fizykomatematycznego fakultetu na uniwersytecie dorpackim, poznając kolejno wszystkie nauki przyrodnicze i uzupełniając swe wiadomości w zakresie wyższej matematyki, z którą już poprzednio zapoznał się podczas swych technicznych studyów na polytechnice w Rydze. Rozprawa o szybkości reakcyi chemicznych, za którą pozyskał stopień kandydata chemii, jest wydana w 1885 r. i stanowi pierwszy owoc badań naukowych autora, który ma już blizko ćwierć wieku tej pracy za sobą.

Gdy na polu przyrodoznawstwa nie znalazł zaspokojenia swego głodu wiedzy—zwrócił się do nauk filologicznych, historycznych i filozoficznych i ogłaszał wyniki swych badań w wielu pismach fachowych niemieckich, angielskich i francuskich, pozyskując szczególne uznanie za swe dzieło angielskie o logice Platona, przed nim nie opracowanej.

Stworzył nową naukę stylometryi, dla mierzenia powinowactw stylu, w celu oznaczenia chronologii tekstów niedatowanych, dał inicyatywę do wielkiego przedsięwzięcia nowego słownika Platona przez swój wykład w oksfordzkiem filologicznem Towarzystwie — otrzymał w Dorpacie stopień magistra filozofii, a w Helsingforsie doktorat filozofii i nauczał w wielu uniwersytach Europy i Ameryki, od Kazania do Kalifornii, od Glaskov do Coimbry, wszędzie ciesząc się niezwykłem powodzeniem i uznaniem, oprócz jednego Krakowa, gdzie wykłady jego po kilkunastu miesiącach zostały zawieszone.

Nastąpiło to z decyzyi senatu uniwersyteckiego, zaś młodzież krakowska, zwłaszcza słuchacze Wszechnicy Jagiellońskiej zawsze licznie uczęszczają na wykłady Wincentego Lutosławskiego, ilekroć razy, bywając w Krakowie, miewa tam wykłady publiczne.

Wśród tych prac, podróży i doświadczeń, ciężko zaniemógł na zdrowiu w 1898 r. tak, że kilka tygodni zapadł w dziwną niemoc, zbliżoną do letargu. To mu dało znów okazyę do nowych doświadczeń w różnych lecznicach, lecz napróżno się radził lekarzy niemieckich, francuskich, angielskich i włoskich—nikt nie umiał tego chronicznego cierpienia usunąć.

Wtedy skorzystał z pobytu dłuższego w Londynie, by poznać wszystko, co po angielsku napisano o Jodze braminów i zaczął najprzód sam stosować ich wskazówki do siebie, a gdy, dzięki ćwiczeniom indyjskim, dźwignął się z choroby, uważanej za nieuleczalną przez lekarzy — rozszerzył zakres swych doświadczeń, stwarzając w Krakowie kursy robotnicze Wszechnicy Mickiewicza, na których zastosował zasady Jogi indyjskiej do wychowania narodowego. Pierwsze te kursy opisane w czasopiśmie Elsów—„Eleusis" t. II, były jednym z najciekawszych eksperymentów wychowawczych, wymagały całego przygotowania przez dziwne koleje życia ich inicyatora. Spożytkował on tu i wiedzę przyrodniczą, i doświadczenie psychologiczne i rozległą znajomość świata i ludzi, i nareszcie mądrość braminów, dotąd stosowaną tylko w obrębie jednej kasty odległego od nas kraju.

Przez skupienie woli i wyobraźni, przez ograniczanie potrzeb cielesnych zdołał on ludzi oderwanych od pracy w kopalni w pół roku przerobić i przetworzyć tak, że nietylko nauczyli się oni więcej, niż podczas lat całych można się nauczyć w zwykłych szkołach, ale też zdobyli nowe zdolności duchowe, których nie mieli, przyjeżdżając na kursy. Wzór znalazł naśladowanie podczas nieobecności inicyatora, który objeżdżał z wykładami o Polsce Amerykę, kursy typu Wszechnicy Mickiewicza były prowadzone przez Tadeusza Strumiłłę według wyprobowanej metody i dały bez osobistego udziału ich twórcy niemniej zadawalające wyniki, opisane w III-im i IV-ym tomie Eleusis, czasopisma Elsów, wychodzącego w Krakowie.

Po trzech latach prób podręcznik Elsów, który wykazał swą pożyteczność, teraz ukazał się w druku.

Zdaniem autora, czytelnikom grozi jedno główne niebezpieczeństwo, przed którem też ostrzega ich wielokrotnie: nadmiernego zapału, który wiedzie do zbyt gorliwego uprawiania ćwiczeń przez czas krótki, z nadwyrężeniem płuc lub nawet umysłu.

Trzeba pamiętać, że to są ćwiczenia, których skutek następuje w pełni dopiero po wielu latach stopniowo coraz to szerszy zakres obejmującej praktyki.

Jak w najprostszym sporcie wycieczek w góry nie ten najdalej zajdzie, co z początku najwięcej ma zapału i zbyt się śpieszy, tak samo w pochodzie ku szczytom istnienia tylko ten postępuje, kto zgodnie z siłami, jakie ma, tyle robi, ile trzeba, żeby te siły wzmódz, ale nie żeby je wyczerpać.

A lepiej mniej ćwiczeń uprawiać stale, niż wiele ćwiczeń prowadzić nieregularnie.

Autor rozwoju potęgi woli metodą przez siebie przyjętą zdołał nietylko dźwignąć się z chronicznej choroby, ale także zwiększyć wydajność swej pracy, wytrzymałość na wysiłki fizyczne i umysłowe, w wieku, w którym zwykle siły zaczynają słabnąć.

Warto więc poznać i wypróbować jego podręcznik, choć naogół rzadko kto u nas posiada wymagane obok reguły warunki życia, aby mógł z potrzebnym spokojem i regularnością uprawiać takie ćwiczenia.

Wielu czytelnikom wyda się nawet trudnem do uwierzenia, by tak proste środki mogły mieć tak doniosłe skutki.

Dopiero gdyby można skupić ludzi chętnych do takich doświadczeń w instytucyi odpowiedniej, wśród najczystszego powietrza, w pełni promieni słońca—dopiero wtedy moglibyśmy całą skuteczność tych doświadczeń naszych aryjskich przodków wypróbować.

Dotąd naukę, wiedzę, rozumowanie stosowano do natury martwej, lub do niższych zwierząt, których hodowla wydała niektóre wyniki godne uwagi.

Tymczasem ludzie wychowują się dziwnie niedbale i nigdy na wychowanie człowieka nie wydano tyle umiejętnej pracy myśli, co na zbudowanie mostu.

Bramini dawni żyli w innych warunkach, niż my obecnie. Im nie chodziło wcale o to, ile kto zrobi, co o nim myślą i sądzą. Dla nich główną kwestyą było, kim kto jest, co zrobił z siebie.

Mieli czas i cierpliwość na doświadczenia nad sobą i dlatego niektóre jednostki osiągały bardzo niepospolite rezultaty, przetwarzając siebie, zdobywając siły i uzdolnienia jaźni, o których innym się nie śniło.

Na zewnątrz te uzdolnienia czasem występowały w postaci cudów fizycznych, ale o wewnętrznem przeżywaniu tych wtajemniczonych oni tylko sami wiedzieli i zazdrośnie strzegli tajemnicę.

W zetknięciu z zachodnią cywilizacyą, pomimo duchowego wyćwiczenia, bramini okazali się materyalnie słabsi i kraj swój oddali na pastwę anglikom. Z tego jednak bynajmniej nie wynika, że ich metody pracy nad sobą były złe. Tylko zbyt samolubnie ograniczali oni te swoje ćwiczenia do wybranych.

Wincenty Lutosławski chce zaś je uprzystępnić masom—ludowi i młodzieży, aby wzmocnić duchowo cały naród, nie szukając przywilejów dla żadnej kasty.

Cwiczenia mają służyć, aby to, co w ciągu pokoleń wytwarza różnice kastowe i rasowe, dało się osiągnąć w jednym żywocie każdego z nas, jeśli tylko ma on odwagę pokusić się o najwyższą nagrodę z tych, jakie życie nam daje: potęgę woli, połączoną z jasnowidzeniem myśli.

Chwila obecna, ogólne zmęczenie po zamieszkach, kraj wstrząsających, ogólne zniechęcenie i zwątpienie, odbijające się w prasie i literaturze—wydaje się szczególnie odpowiednią chwilą dla tak orzeźwiającego głosu spokojnej siły,—dla takiego świadectwa, złożonego potędze woli—jak ostatnie dzieło Wincentego Lutosławskiego.

Jest to najmniej oryginalne z jego dzieł, skoro głównie jest oparte na doświadczeniach indyjskich, przez niego tylko powtórzonych, zmodyfikowanych i uzupełnionych. Ale tembardziej zasługuje ono na baczną uwagę ludzi, chcących pracować nad sobą — gdyż jeśli oryginalny myśliciel staje się tłómaczem myśli i doświadczeń dawnych mędrców, to zdoła te myśli i doświadczenia zastosować do potrzeb pokolenia, z którego sam wyrósł—lepiej niż bierny tylko naśladowca.

Podręcznik zaś w tym wypadku nabywa szczególnej wartości przez to, że przez ubiegłe półczwarta roku był wypróbowany w ściślejszych kołach Elsów, nim został ogłoszony dla ogólnego pożytku rodaków.

W. P.

Niemcy na Wołyniu.

Rocznik urzędowy na r. b. («Pamiatnaja Knižka», wydawnictwo guber. statystycznego komitetu w Żytomierzu) cyfrę niemców określa na 151,892, z czego najwięcej: 30,970 przypada na powiat rowieński, następnie — 28.529 na pow. zwiahelski, 27,926 — na pow. żytomierski, 24,227 -- na pow. włodzimierski i 21,472—na pow. łucki—najmniej zaś: 67 na pow. krzemieniecki i 14 na pow. starokonstantynowski, znając wszakże «ścisłość» metody niższych organów administracyjnych, którymi się komitet przy gromadzeniu materyału statystycznego posługuje, śmiało możemy zakonkludować, iż liczba powyższa znacznie odbiega od rzeczywistości.

W memoryale o zniesienie różnych ograniczeń, który w styczniu 1906 roku doręczony został przez niemieckich delegatów z Wołynia hrabiemu Witte, i w którym, jako naczelny argument, mający nakłonić rząd ku uwzględnieniu żądań petentów, przytoczono, iż «w r. 1830 i 1863 niemcy srogich doznawali prześladowań i udręczeń ze strony rebellizantów z powodu wierności dla rosyjskiej ojczyzny», — liczbę kolonistów w gub. wołyńskiej podano na 200 tys.

Ruch ekonomiczny w Poznańskiem.

—

Na walnem zebraniu centralnego Towarzystwa gospodarczego na W. Ks. Poznańskie, które rozpoczęło się we wtorek w Poznaniu, przedłożono między innemi sprawozdanie z rozwoju Kółek włościańskich za rok 1908. Ze sprawozdania wynika, że Kółka rozwijają się bardzo pomyślnie i wielkie zapewniają włościaństwu korzyści. Liczba Kółek zwiększyła się w roku ostatnim o 17. Pod koniec roku 1908 było ich 335 z 15,000 członków. Zebrań Kółek odbyło się 2800, wystaw było 9.

W sprawozdaniu stwierdzono, że gospodarstwa włościańskie polskie rozwijają się ogromnie. Jako przykład tego rozwoju przytoczono w sprawozdaniu fakt, że jeden z włościan dorobił się w ciągu kilku lat z 5 morgów posiadłości 120 morgowej, a w roku ostatnim sprzątnął z półtora cetnara 35 cetnarów pszenicy. Hodowla bydła poczyniła ogromne postępy, chociaż chów krów dojnych nie rozwinął się jeszcze dostatecznie. Chów koni stoi wysoko, tak samo jak chów nierogacizny. Gorzej jest z hodowlą drobiu i z rachunkowością, z której patronat Kółek nie jest jeszcze zupełnie zadowolony.

Niemal równocześnie odbył się w Poznaniu doroczny przegląd sił młodej organizacyi robotniczej polskiej. W przeciwieństwie do organizacyi socyalistycznej, która w Poznańskiem, pomimo nadzwyczajnych wysiłków i poparcia ze strony socyalizmu niemieckiego, nie może się rozwinąć, istniejąca dopiero od dziesięciu lat organizacya polsko-katolicka czyni ogromne postępy. Nosi ona nazwę urzędową „Związku katolickich Towarzystw robotników polskich archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej" i pozostaje pod kierownictwem duchowieństwa. Ze sprawozdania odczytanego na walnem zebraniu Związku wynika, że należy do niego już około 30.000 robotników. Posiada on 7 biur obrony bezpłatnej prawnej i własne pismo „Robotnik", który miał w roku ubiegłym 27,000 prenumeratorów. Dochód Związku wynosił blisko 19,000, rozchód blisko 10,000 marek.

Z prasy polskiej.

—o—

Znany działacz postępowy p. Andrzej Niemojewski zabiera głos na łamach „Myśli Niepodległej" w sprawie Chełmszczyzny i tak rozumuje:

«Sprawa Chełmszczyzny -- to nie walka polskości z rosyjskością, a nawet państwa z prowincyą. To jest walka prawosławia z katolicyzmem. Walkę polacy sami rozdmuchali. Opierając polskość najbłędniej na katolicyzmie, pomagaliśmy duchowieństwu katolickiemu w walce z duchowieństwem prawosławnem o owieczki. To też dziś inicyatywa odłączenia Chełmszczyzny wyszła od duchowieństwa prawosławnego...«

«Gdy zadania i cele naszej polityki powinnyby były iść nie w kierunku jakichkolwiek zaborów, ale w kierunku utrzymania i wzmocnienia tego, co pozostało Polską, katolicyzm pchnął nas do walki zaborczej unitów.»

«Pamiętamy czasy, kiedy z Warszawy wysyłano na wszystkie strony tajnemi pocztami święte obrazy, święte medaliki, święte różańce, święte książeczki, święte wizerunki. Księża krzątali się porządnie i błogosławieństw nie żałowali.»

Takie stanowisko autora „tytułu skonfiskowanego" znajduje następującą odprawę „Dnia".

Wszystkie powyższe słowa czytać można nie w «Chełmsko-Jeparchjalnom Wiestnikie», ale w organie, drukowanym nie grażdanką, lecz czcionkami łacińskiemi i wydawanym, nie jako organ urzędowy, lecz «wolnomyślny», niezależny i podobno «polski».

Oto mąż Niemojewski w całej nagości blasków zaćmiewającej sławy «Listów szalonego człowieka». Oto listy szalonego człowieka, w całej pełni szkodliwych blasków swoich!

Prasa polska musi się wzdrygać, kiedy z obowiązku publicystycznego wypada cytować, przepisywać straszne słowa, ziejące nienawiścią, i przez nienawiść tę samo dobijającego się człowieka.

«Przegląd Poranny», jako organ postępowy i «Dziennik Powszechny», jako gazeta katolicka, polemizowały z Niemojewskim. Nam się wydaje, że ostatniem wystąpieniem swojem Niemojewski zwalnia nas wszystkich, publicystów polskich, od dalszego zwalczania jego akcyi.

Nie pohamujemy go, zostawmy go własnym jego losom. Zapomnijmy o nim!

Organizacyjne walne zebranie członkiń Koła Kobiet Polek w Humaniu.

(Dokończenie).

Po gorącem podziękowaniu za przemówienie na przewodniczącą zebrania powołaną została p. Lisowska, która do stołu prezydyalnego zaprosiła drugą obecną założycielkę p. Czajkowską—na sekretarki zaś panie: Pietkiewiczową i Wysokińską.

Prezydująca odczytała telegramy i listy powitalne: od kół — Kijowskiego, Białocerkiewskiego, od pp. Woynowej z Odesy, Jurkowskiej z Sobolówki, serdeczną odezwę p. Landynowej i t. d.

Z ustawą Koła zaznajomiła zebrane panie p. Pietkiewiczowa, odczytując główniejsze paragrafy takowej, przyczem zaznaczyła, iż braki w ustawie dadzą się w przyszłości uzupełnić przez dodanie odpowiednich paragrafów w statucie.

Pani Czajkowska zrobiła przegląd trzyletniej pracy przygotowawczej Koła od 5-go czerwca 1905 roku. Jako na przyczyny zrzeszenia się w roku 1905 wskazała odczucie przez kobiety miejscowe ruchu wolnościowego wogóle, oraz potrzebę pracy kulturalnej nad sobą i innymi.

Praca Koła przejawiła się i stworzeniem instytucyi kolonii letnich i opieką nad nią, zebraniem funduszów na naukę języka polskiego i szkołę rzemiosł i założeniem sklepu spożywczego, opartego na akcyach. Ostatnia próba nie udała się.

Poza tem w celu pracy systematycznej nad sobą Koło podzieliło się 5-go maja 1906 roku na sekcye:

a) ekonomiczną,
b) pedagogiczną,
c) samokształcenia,
d) sprawy kobiecej.

Ta ostatnia założyła kasę pożyczkową dla kobiet pracujących, opartą na ścisłej zasadzie samopomocy, i stworzyła kursy niedzielne.

Obecnie sekcya sprawy kobiecej się wyodrębniła i tworzy osobne stowarzyszenie.

Poza tem Koło starało się utrzymać kontakt z innemi instytucyami kobiecemi w Warszawie, Kijowie i innych miastach.

W grudniu 1907 roku Koło poczyniło kroki w celu otrzymania legalizacyi. W maju 1908 roku starania te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Zanim przystąpiono do wyborów — przewodnicząca odczytała list powitalny p. Milewskiej i w uznaniu jej zasług na polu społecznem zaproponowała wybranie jej na członka honorowego, — co jednogłośnie przyjętem zostało.

Do Zarządu głosowaniem tajnem wybrane zostały następujące panie: M. Lisowska, St. Czajkowska, J. Pietkiewiczowa, A. Wysokińska, St. Sokołowska, W. Żurkowska, Wł. Dobrowolska, I. Kwiatkowska, Z. Kamieńska, Z. Bobińska.

Na kandydatki pp. Zalutyńska, Bironowa i Jurkowska.

Do komisyi rewizyjnej pp. E. Dessert, St. Pomorska, J. Darowska. Na kandydatkę I. Tarnawska.

Przewodnicząca zaznajomiła audytoryum z programem pracy Koła i przedstawiła podział na sekcye, poczem zaproponowała przyjęcie dnia 27 września za początek roku sprawozdawczego i za termin opłaty składki członkowskiej — bo jakkolwiek bądź pierwsze walne zebranie, na dzień ten naznaczone, do skutku nie doszło, od tej daty jednak zaczęła się w sekcyach programowa praca Koła.

Sprawozdanie sekcyi:

Sekcya pedagogiczna (ref. p. Hulanicka).

Referentka przedstawia najpierw przeszłoroczną działalność sekcyi: członkiń zapisało się 40, zebrań było 7, na których odczytano następujące referaty: p. Czajkowskiej: „Wpływ nauki domowej na system nerwowy dziecka" i p. Hulanickiej: „Wychowanie fizyczne dziecka".

Zaprenumerowano kilka pism pedagogicznych, z których ciekawsze artykuły czytano wspólnie i przedyskutowywano. Dalej sekcya sprowadziła nauczycielkę gimnastyki i urządziła dla dzieci do lat 7-iu komplet gimnastyki szwedzkiej, i dla starszych komplet gimnastyki z przyrządami, z którego korzystały bezpłatnie i dzieci mniej zamożne.

W tym roku staraniem sekcyi urządzono komplet chóru dziecinnego, komplet lekcyi tańców i zabawy dziecinne, z których dochód przeznaczony jest na 2 stypendya dla biednych dziewcząt internatu miejscowego.

Zaznaczając, iż sekcya nie rozwija się z powodu małego zainteresowania się ogółu, referentka ubolewa nad tem i wzywa członkinie sekcyi do częstszego bywania na zebraniach i wspólnej energiczniejszej działalności.

Sekcya ekonomiczna (ref. p. E. Wysokińska):

Stwierdzając ważność znajomości stosunków ekonomicznych w życiu naszem, sekcya prowadzi studya teoretyczne w dziedzinie ekonomii politycznej, główna jednak uwaga zwróconą jest na praktyczną działalność.

Za możliwe w obecnych warunkach sekcya uznała:

a) popieranie polskiego handlu i przemysłu przez nakłanianie odbiorców do nabywania rzeczy swojskich;

b) wprowadzenie na rynek warszawski miejscowych tutejszych wyrobów, biorąc czynny udział w wystawie tych rzeczy w Warszawie;

c) urządzenie choćby najskromniejszego muzeum tychże wyrobów w Humaniu przez gromadzenie godnych uwagi okazów przemysłu miejscowego.

d) staranie się o założenie sklepu współdzielczo-spożywczego w Humaniu.

Poparcia do wykonania tych zadań sekcya oczekuje od reszty członkiń Koła i od całego miejscowego społeczeństwa.

W związku z projektowanemi pracami sekcyi odczytała p. Lisowska list od Koła ziemianek z Warszawy, zapraszający do wzięcia udziału w wystawie pracy kobiet i przemysłu ludowego.

O sekcyi samokształcenia poinformowała obecnych p. Pietkiewiczowa.

Sekcya zadecydowała studyowanie historyi Polski, zacząwszy od XVI w. Czytane są wspólne dzieła współczesnych autorów i opracowywane referaty o tych dziełach na podstawie studyów późniejszych historyków. Do tej sekcyi należą również tygodniowe po-

---

1)

HENRYK SIENKIEWICZ.

Wiry.

I.

Groński zajechał przed ganek jastrzębskiego dworu koło północy. W domu spali już wszyscy, prócz starego służącego i młodego „dziedzica", Władysława Krzyckiego, który czekał na gościa z kolacyą — i powitał go bardzo serdecznie, gdyż, pomimo różnicy wieku, łączyła ich dawna zażyłość. Trwała ona od tych czasów, w których Groński, jako student uniwersytetu, otaczał pewną opiekuńczą przyjaźnią małego jeszcze gimnazistę Krzyckiego. Później widywali się często i bliższe przyjazne stosunki Grońskiego z rodziną Krzyckich nie uległy wcale przerwie.

To też, gdy po pierwszych powitaniach znaleźli się w stołowym pokoju, młody dziedzic Jastrzębia począł znów ściskać Grońskiego, po chwili zaś, usadziwszy go za stołem, strząsnął z oczu resztki snu, który go poprzednio morzył, rozczmuchał się zupełnie i jął mówić z niekłamaną radością:

— Ogromnie jestem szczęśliwy, że nareszcie mamy pana w Jastrzębiu. A i matka, jak też już pana wyglądała! Ja, ilekroć jestem w Warszawie, zawsze zaczynam od pana, ale od ostatniego pańskiego pobytu u nas upłynęły już lata całe.

Groński zapytał o zdrowie pani Krzyckiej i młodszego rodzeństwa Władysława, poczem rzekł:

— Bardzo dawno nie byłem na wsi, nietylko u was, ale nigdzie. Latem wysyłają mnie co rok do Karlsbadu, a po Karlsbadzie zawsze się człowiek zawieruszy gdzieś na zachodzie. Przytem w Warszawie wre teraz, jak w kotle: codzień coś nowego, i trudno się od tego wszystkiego oderwać.

Rozpoczęła się rozmowa o sprawach publicznych, która trwała dość długo, poczem dopiero Krzycki zwrócił ją na tory prywatne:

— Czy, oprócz zawiadomienia o śmierci wuja Żarnowskiego, odebrał pan i list matki? Pytam dlatego, że zawiadomienie wysłałem naprzód, a list matka namyśliła się napisać w dzień później.

— Odebrałem i dlategom przyjechał. Powiem ci otwarcie, że na pogrzeb twojego wujaszka nie byłbym się wybrał. Prawda, że rok temu, gdy był w Warszawie na kuracyi, jadaliśmy przez parę miesięcy razem obiady w klubie, ale i na tem koniec, chociaż i tak ludzie dziwili się, że taki mizantrop, który wszystkich unikał, odemnie jakoś nie uciekał... A jakże wasze stosunki? — do ostatka były chłodne?

— Raczej żadne. Nikogo nie przyjmował i nikogo nie chciał widywać, nawet swego proboszcza. Dysponował go kanonik z Olchowa. Gdy już mocniej zapadł, odwiedziliśmy go w Rzęślewie, ale przyjął nas poprostu niegrzecznie. Matka nie zważała na to i odwiedzała go w dalszym ciągu, chociaż nieraz bywał dla niej przykry. Co do mnie, to przyznaję, żem więcej tam nie był i pojechałem dopiero wówczas, gdy już był bardzo źle.

— Czy duży majątek zostawił?

— Rzęślewo to ogromny kawał takiej ziemi, że wszędzie można choćby cebulę sadzić. Długów ani grosza. Miał też w swoim czasie i dom w Warszawie, do którego przeniósł całe urządzenie z Rzęślewa, wcale nie bylejakie. Myśleliśmy, że już stale zamieszka w mieście, ale on później to wszystko sprzedał, z czego wnoszę, że musiał zostawić i kapitały. Niektórzy — jak to zwykle ludzie przesadzają — mówią, że krociowe. Bóg raczy wiedzieć! — to jednak pewna, że dużo zostało, bo on odziedziczył i po braciach. Nie wiem, czy pan słyszał, że ich było trzech. Jeden zginął w pojedynku w Dorpacie, jeszcze jako student, drugi umarł na tyfus też młodo — i wuj Adam wziął po nich wszystko.

— A żył podobno licho?

— Przesiadywał dla zdrowia dużo w Warszawie i zagranicą. Jak tam żył, tego nie wiem, ale za powrotem, w Rzęślewie, ogromnie licho. Myślę jednak, że więcej z dziwactwa, niż ze skąpstwa, bo skąpy nie był. Swoją drogą, nie uwierzy pan, jak tam wygląda dwór i jak wszystko odrapane i opuszczone. We wszystkich pokojach przez dach cieknie. I gdyby jacyś niespodziewani goście lub nieznani krewni przyjechali na pogrzeb, to musiałbym chyba zaprosić ich do Jastrzębia, bo tam, nie wiem, gdzieby mieszkali.

— Czy wiesz o jakich dalszych krewnych?

— Jest właśnie pani Otocka z siostrą, jest Dołhoński, który z pewnością przyjedzie, i my. O innych nie słyszałem, być może jednak, że się znajdą, bo w Polsce wszyscy są krewni. Matka utrzymuje, że my jesteśmy najbliżsi, ale co prawda, to i my nie bardzo blizcy, gdyż nieboszczyk był tylko od ciotecznych ciotecznym matki.

— A pani Otocka i panna Marynia?

— Niech się pan matki spyta. Wczoraj wykładała mi to z godzinę: ktoś urodzony z kogoś, kiedyś był za kimś i siostra tego ktosia poszła znów za kogoś, kto był czemś dla nieboszczyka. Nie mogłem się w tem połapać. Te panie będą tu jutro o pierwszej, a z niemi i jakaś angielka, ich przyjaciółka.

Wiem; mówiły mi to w Warszawie, nie wiedząc, że trafią na pogrzeb. Ale ta angielka mówi po polsku bez mała tak, jak każdy z nas.

— O! a to skąd?

— Ojciec jej miał fabrykę, w której zatrudniał wielu robotników polskich. Panna, będąc dzieckiem, miała piastunkę polkę, a potem był jakiś emigrant, który ją uczył po polsku.

— Że to jej się chciało?

— Widzisz, między anglikami znajdziesz wielu oryginałów, a ten pan Anney był oryginałem pod tym względem, że mógł był obrać sobie za dewizę: „*causas non fata sequor*"—tak jak lord Dudley—albowiem również jak on kochał Polskę, historyę polską i polaków. Robotnicy burzyli mu się czasem i robili przykrości, a on się tem nie zrażał, zakładał im szkoły, sprowadzał księży, opiekował się sierotami i t. d.

— To jakiś poczciwy człowiek. A panna Anney ładna? młoda?

— W wieku pani Otockiej — rok młodsza, lub starsza—i bardzo się kochają. Jak ty dawno widziałeś panią Otocką i Marynię?

— Lat temu ze sześć. Pani Otocka nie była jeszcze zamężna, a panna Marynia Zbyłtowska, to był jeszcze skrzat, może dziesięcioletni, w sukience po kolana. Zapamiętałem ją tylko dlatego, że już wówczas grywała na skrzypcach i uważano ją za cudowne dziecko. Moja matka zbliżyła się do nich zeszłego lata w Krynicy—i zachwyciła się niemi nadzwyczajnie. Chciała koniecznie, ażebym tej zimy odnowił z niemi znajomość, ale one wyjechały na zimę z Warszawy. Już wówczas kazała mi je zaprosić w swojem imieniu do Jastrzębia, a teraz, na parę dni przed śmiercią wuja, pisała, żeby przyjechały do nas na dłużej. Onegdaj otrzymaliśmy depeszę, że przyjadą. Pan podobno z niemi w wielkiej przyjaźni?

— W ogromnej i bardzo szczerej — odrzekł Groński.

— Bo ja chciałbym z panem trochę o nich pomówić, ale że to już późno i pan po podróży, więc możeby lepiej jutro.

— W kolei spałem, a ze stacyi do was niedaleko. Mam przytem ten zły zwyczaj, że nigdy nie kładę się przed drogą.

Na twarzy Krzyckiego odbiło się trochę zakłopotania. Nalał sobie kieliszek wina, wypił je i rzekł.

— Sprawa jest dość delikatna. Oto, jestem prawie pewien, że matka coś sobie ułożyła. Może już o tem do pana pisała, a jeśli nie, to będzie o tem z panem mówiła, ponieważ jej bardzo chodzi o pańskie zdanie, a w danym razie i o pomoc. Parę razy już mi tak mimochodem wspominała o pańskim wpływie na panią Otocką. I wierzę, bo pan ma na wszystkich wpływ, nie wyłączając i mojej matki. Ale właśnie dlatego chciałbym pana o jedną rzecz poprosić.

Groński spojrzał na młodego szlachcica, a potem na służącego, jakby chciał powiedzieć: „a po co tu ten świadek?—Krzycki zaś zrozumiał i rzekł:

— On mocno niedosłyszy, więc możemy rozmawiać swobodnie, a sapie dlatego, że ma astmę.

Poczem tak mówił dalej:

— Matka już od dwóch lat chciałaby mnie koniecznie ożenić, więc krząta się, rozpisuje listy, wysyła mnie co zimę do Warszawy, a jestem pewien, że i zeszłego lata była w Krynicy nietyle dla zdrowia, bo Bogu dzięki trzyma się nieźle — ile dlatego, żeby się między pannami rozejrzyć i coś upatrzyć. Ale tak tam ją te nasze niby kuzynki oczarowały, że wróciła, jak przypuszczam, z gotowym projektem...

— Muszę cię uprzedzić — przerwał Groński—że jeśli idzie o pannę Marynię, to gmach budujecie na lodzie, gdyż naprzód ona ma szesnaście lat, powtóre, z końcem jesieni wybiera się znów do konserwatoryum w Brukseli, a po trzecie, cała jej dusza siedzi w skrzypcach i prawdopodobnie nazawsze w nich zostanie.

(D. c. n.).

gadanki z historyi kultury, łaskawie wygłaszane przez p. Ehrenkreutza.

Dla uzupełnienia programu działalności Koła w tej sekcyi p. Sokołowska zaproponowała wznowić niedzielne wykłady dla pracujących dziewcząt, w tej kwestyi postanowiono porozumieć się i pracować wspólnie ze stowarzyszeniem równouprawnienia, które takie wykłady już zapoczątkowało.

Wobec konieczności informowania członkiń Koła o ruchu kobiecym tak u nas, jak zagranicą, zostały zaprojektowane miesięcznie sprawozdania.

Wnioski:

Z inicyatywy i za pomocą p. Jurkowskiej powstały w Humaniu kursy dla bon. Zaznajamiając zebranych z tą instytucyą, p. Czajkowska przedstawiła potrzebę powiększenia jej budżetu i zaproponowała wyasygnowanie 140 rb. na podwyższenie pensyi nauczycielki. Po dyskusyi Koło wniosek ten przyjęło i sumę zatwierdziło.

P. Lisowska podała projekt domu zarobkowego dla szwaczek, jako instytucyi samopomocy, w którejby dziewczęta pozbawione rodziny znalazły opiekę, a nie mające chwilowo roboty—zarobek.

Po przedyskutowaniu i przyjęciu tego projektu Koło przeznaczyło 20 rb. pożyczki na kupno materyałów.

Młodą tę instytucyę prezydująca poleciła opiece całego Koła.

Dalej p. Lisowska podniosła potrzebę bezpłatnych letnisk, w których spracowane kobiety mogłyby wypocząć.

Ponieważ urządzenie zbiorowego letniska połączone jest z większemi trudnościami, uprasza się dwory wiejskie o zaofiarowywanie letnisk dla osób pojedyńczych, oferty raczą panie nadsyłać na ręce przewodniczącej Koła.

Z powodu potrzeby zogniskowania w jednym miejscu pośrednictwa pracy p. Pietkiewiczowa zaproponowała przesyłanie wszelkich ofert do p. Kurmanowicz. Projekt został przyjęty z dodatkiem, by odpowiednie wiadomości ogłaszane były w czytelni p. Fedorowiczówny, księgarni p. Witkowskiej i w magazynie p. Maas.

Jednym jeszcze z wyrazów wewnętrznej działalności Koła są odczyty; dla ułatwienia sprowadzania prelegentów Koło uznało za korzystne porozumiewanie się w tej kwestyi z Kijowem i wspólną z tamtejszem Kołem akcyą.

Wyrazem zewnętrznej działalności Koła jest tworzenie filii oraz wchodzenie w kontakt i związki z innemi Kołami i stowarzyszeniami kobiecemi.

Wobec ważności zakładania kółek prowincyonalnych p Lisowska podała wniosek wysyłania delegatek dla organizowania takowych.

P. Zalutyńska proponuje, by panie, prowadzące kółka wiejskie, stanowiły rodzaj rady, którąby się zbierała co parę miesięcy w Humaniu dla zdawania sprawozdań ze swej działalności i narad z zarządem co do dalszego prowadzenia [illegible] nie kulturaln[illegible]

Jako wyraz tej działalności p. Lisowska postawiła wniosek udzielenia pomocy żłobkowi, którego istnienie jest zagrożonem, i zaproponowała na ten rok sumę 500 rb.

Po dyskusyi panie propozycyę przyjęły z warunkiem, żeby od Koła Kobiet była wyznaczona osoba, mająca głos decydujący w zarządzie żłobkiem.

P. Dobrowolska prosi o zapomogę na kupno maszyny do szycia dla ochronki—na cel ten Koło przeznacza 25 rb.

Przypuszczalny budżet.

	Dochód rb. k.	Rozchód rb. k.	rb. k.
Ze składek członkowskich, koncertów, kiermaszu i ofiar specyalnych w kasie Koła w dn. 13/XII 1908 roku znajduje się suma	842.88		
Za wpisowe przypuszczalnie	250.—		
Wydatki na 3 sekcye po 30 rb.		90.—	
Na odczyty		200.—	
Kursy dla bon		140.—	
Na żłobek		500.—	
Na materyały dla domu zarobkowego		20.—	
Na maszynę dla ochronki		25. —	
Kapitał dla delegatek . .		150.—	
Biuro		75.—	
Kapitał zapasowy 1% od dochodu		8.—	
Procent od wpisowego na Zrzeszenie		4.—	
Wydatki nadzwyczajne .		100.—	
Razem	1092 88	1312.—	
			219.12

Deficyt w kwocie 219 rb. 12 kop. zarząd ma nadzieję pokryć dochodami niestałymi.

Walne zebranie zatwierdza instrukcyę dla Zarządu w zakresie wyżej wymienionych prac i budżetu.

Wolne wnioski członków Koła.

P. Kurmanowicz podaje wniosek łaźni dla dzieci — zebranie wniosek ten przyjmuje do wiadomości i prosi o przedstawienie opracowanego projektu.

P. Trzcińska informuje zebranie o Związku nauczycielek w Warszawie i prosi o popieranie biura tegoż związku, znajdującego się przy schronieniu nauczycielek ul. Sienna 9. Szczegółowe informacye o posadach prosi, by składać w Świetlicy Kopernika 14, u Zjednoczonych Ziemianek.

P. Pietkiewiczowa czyta przysłaną przez sekcyę wiejską Koła Kobiet w Kijowie--odezwę o projektowanej szkole gospodarczej dla córek pracowników wiejskich i odezwę Zarządu Katolickiego Kółka „Praca" w Kamieńcu—o organizujących się tam kursach dla dozorczyń przy chorych.

P. Pomorska podaje do wiadomości, że Tow. Rolnicze umówiło wykwalifikowanego objazdowego mleczarza, w celu racyonalnego zorganizowania gospodarstw mlecznych, a w przyszłości może i spółek mleczarskich włościańskich; prosi o rozszerzanie tej wiadomości.

Na tem posiedzenie zostało zamknięte — następne jest projektowane w kwietniu 1909 roku.

Z izb prawodawczych.

—:—:—

× Podkomisya finansowa Rady Państwa zwróciła uwagę przy rozważaniu budżetu ministerstwa komunikacyi na fakt oryginalny. W ciągu ostatnich siedmiu lat dochody, wykazywane w sprawozdaniach poszczególnych kolei nie są równoznaczne tym sumom, jakie wpływają do skarbu państwowego. Mianowicie stale wpływa do skarbu mniej, aniżeli to wypada z rachunków kolei. W r. 1901 różnica wynosiła 9,577,000 rb. i ciągle się zwiększając doszła w r. 1907 do 31.981,623 rb. Reprezentant kontroli państwowej opowiedział członkom podkomisyi, że pochodzenie «znikających milionów» tłómaczy się tem, że koleje i izba skarbowa mają inny system robienia bilansów. Członkowie podkomisyi jednakże nie zadowolili się tem tłumaczeniem i sprawę tę mają jeszcze podnieść.

× Grupa centrum Rady Państwa znaczną większością głosów wypowiedziała się przeciwko zniesieniu totalizatora.

× Ewangelicy wołyńscy—jak pisze «Słowo»—zwrócili się do komisyi wyznaniowej ze skargą na ucisk władz miejscowych, zapominających o ukazie tolerancyjnym. Prezes komisyi wyznaniowej porozumiał się w tej kwestyi z gubernatorem wołyńskim, baronem Sztakelbergiem, który odpowiedział, iż nie znajduje w nauce ewangelickiej nic antypaństwowego i obiecuje nakazać swoim podwładnym, aby nie robili trudności ewangelikom, jeśli ci zechcą się zgromadzać na modlitwy.

× W kuluarach uważano całe zajście z Markowem za wyczerpane po wymianie listów pomiędzy Markowem i Chomiakowem. Tymczasem prawica z odpowiedzi Chomiakowa jest niezadowolona. Chomiakow bowiem zaznaczył w swym liście, że sprawy całej zreferować Monarsze na zasadzie artykułu 87 ustawy dumskiej nie może. Przytoczył przytem obszerne umotywowanie swego stanowiska. W odpowiedzi na to dn. 27 lutego odbyło się posiedzenie biura frakcyi skrajnej prawicy, które uchwaliło nie uważać sprawy za skończoną, poprzeć Markowa, jemu zaś samemu pozostawić «wolność działania». Z tego też względu spodziewają się posłowie dalszych awantur.

Z prasy rosyjskiej.

Cała prasa rosyjska poświęca szereg artykułów jubileuszowi Suworina. Między innymi Piotr Struwe tak pisze w „Rieczi":

«Niema nic bardziej jaskrawego i bardziej pouczającego dla scharakteryzowania historycznej misyi «Nowoje Wremia» od artykułów tego pisma w ciężkie dni wojny rosyjsko-japońskiej.

«Zamiast słów trzeźwych a prawdziwych, rozlegało się podłe pochlebstwo, które duszę narodową pogrążało w uśpieniu i bałamuciło władzę. Chwalono Aleksiejewów i Steslów. Ukryte rany zalepiano bezwstydnie domniemanemi wonnościami patryotycznemi. Smrodliwą atmosferę rozkładu przepajano kadzidłem niewolników.

«Nowoje Wremia», prawdę mówiąc, zasłużyło na jeden tylko pomnik, na jeden podarek, w którym jego misya i rola mogłyby być należycie uwiecznione—na dokumentalnie historyczne wypisy «Now. Wrem.», w których historya najwpływowszego pisma rosyjskiego byłaby napisana przez nie samo. Żaden pamflet nie mógłby być tak zabójczy, jak takie wypisy historyczne.

«Historya «Now. Wrem.» jest nierozerwalnie związana z historyą tego ustroju, który naród rosyjski odrzucił i przeklął».

„Słowo" pisze: [illegible] miłości do Rosyi, i nikt więcej od niego nie wywołał nienawiści i lekceważenia potrzeb państwa rosyjskiego».

„Nasza Gazeta" formułuje swoje uczucia jeszcze kategoryczniej:

«Jakąś małą, właśnie nie wielką, a małostkową rozpustą wieje z każdego arkusza «Nowoje Wremia». Chamstwo i chamstwo bez końca. Chamstwo w samej rozpuście—oto co się sączyło do życia rosyjskiego od ósmego dziesięciolecia ubiegłego wieku i oto czego strażnikiem, ideologiem i bardem był Suworin. Suworin był wierny samemu sobie zawsze i we wszystkiem. «Czewo izwolitie, wasze prewoschoditielstwo?», «słuszajuś, wasze—stwo» i z tem dopłynął do swego 50-letniego jubileuszu».

(j.).

Kuryerek Odeski.

☐ **Zgon hr. Nadiny Ścibor Marchockiej**. Onegdaj odprowadzaliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. hr. Nadiny Ścibor Marchockiej, z domu baronówny Stahel, żony hr. Alberta Ścibor Marchockiego. Zmarła była jedną z tych osób, które łączyć umieją wdzięk i dobroć z prawdziwą delikatnością obejścia, to też czy to podczas pobytu zagranicą, w Rzymie, czy przemieszkując w Odesie, umiała pozyskać szersze koła przyjaciół i znajomych, zaś, będąc osobą uczynną, często robiła z tych swoich znajomości użytek, przyczyniając się do ulżenia ludzkiej niedoli i nieszczęściu. Liczny poczet osób pochodzących z różnych sfer życia towarzyskiego stawił się w dniu pogrzebu dla oddania ostatniej posługi. Stroskany mąż, hr. Albert Ścibor Marchocki pod wrażeniem nieszczęścia sam zapadł na zdrowiu, więc nie mogąc dziękować osobiście, w pismach miejscowych zamieścił najszczersze podziękowanie wszystkim, którzy raczyli uczcić pamięć ś. p. hrabiny Nadiny.

☐ **Odczyt krajoznawczy**. Wygłoszony dnia 28 lutego przez p. Karola Hofmana z Warszawy odczyt o Krzemieńcu p. t. „Tam, gdzie się urodził Słowacki" dostarczył słuchaczom prawdziwego zadowolenia. Bez żadnych wstępów prelegent opowiedział zebranym o o przeszłości Krzemieńca, jego minionej świetności i dzikiej piękności tego ulubionego zakątka Tadeusza Czackiego i kolebki Słowackiego. Prześliczne obrazy niknące, rzucane na ekran, i poetyczne dygresye wygłaszane umiejętnie, wywarły niepoślednie wrażenie na publiczność, odczyt ten był dla nas zarazem pobudką do starań ku uczczeniu rocznicy zgonu Juliusza Słowackiego i zarazem zapoznaniem się z zakresem działalności Tow. krajoznawczego w Warszawie, którego prelegent jest wiceprezesem. Gwoli zadośćuczynieniu ciekawości obecnych, p. Hofman dostarczył kilka egzemplarzy ustawy Tow. krajoznawczego i rocznik jego działalności, oraz pięknych pocztówek, wydanych kosztem tegoż. Jak się zdaje bytność p. Hofmana nie przejdzie bez śladu i obudzone zamiłowanie do rzeczy swojskich znajdzie wyraz w jakimś zobopólnym wyrazie czynu.

☐ **Teatry polskie amatorskie** w Odesie stały się ulubioną rozrywką. Gdy w „Ognisku" wystawiono cały akt z „Erosa i Psyche", w „Lirze" odegrano sztukę Zapolskiej „Moralność" pani Dulskiej". Miejscaby nie starczyło na podawanie recenzyi szczegółowych, więc tylko zaznaczymy, że usiłowania naszych aktorów-amatorów są czcigodne, lecz publiczność nie dopisuje, gdyż na sali jest przeciętnie tylko dwa razy więcej widzów niż aktorów na scenie.

☐ **Tow. spożywcze „Oszczędność"** prowadzi swą pracę dalej z energią nieustającą. Wobec zbliżających się świąt Wielkanocnych sprowadzane są nowe zapasy.

Z życia prowincyi.

Brusiłów, *w lutym 1909 r.*

W nr. 41 „Kijowskiej Myśli" wydrukowany protest członków rady nadzorczej radomyskiego Towarzystwa Wzajemnego kredytu, wywołany postępowaniem zarządu i mniejszości członków rady, którzy, dokompletując posiedzenia uniemożliwiali powzięcie uchwały w sprawie rezygnacyi jednego z dyrektorów. Protest podpisali: prezes rady „pomieszczyk" koleżski asesor L., członek rady „pomieszczyk" prezydent miasta H., członek rady kupiec pierwszej gildyi H., dyrektor zarządu „pomieszczyk" Z. i członek rady „pomieszczyk" W. Czy nie pośpieszyli zanadto podpisani z publikacyą w dziennikach, podkopując w ten sposób zaufanie do młodej, niespełna przed rokiem założonej, potrzebnej i nader pomyślnie rozwijającej się instytucyi? Czy nie lepiej było sprawę całą traktować *in foro interno*, zwołać walne zgromadzenie, okiełznać samowolę prezesa, usunąć nieposłusznych urzędników, którzy nietylko w opinii protestujących zasłużyli na to, lecz nie zaczynać od protestu publicznego; raczej po wyczerpaniu wszystkich środków, takim czynem działalność swoją zakończyć.

Nieposłuszeństwo urzędników, którzy poza plecami dyrektorów robili, co im się podobało, nie powinno być cierpianem i tolerowanem ze względu na dobro instytucyi, ale czy nie przedwcześnie zostało zdyskredytowane Towarzystwo i czy obok dbałości o jego dobro, nie weszła w grę miłość własna „pomieszczyków", ignorowanych przez swych kolegów i podwładnych mojżeszowego wyznania.

Chciałbym się mylić, lecz takie wrażenie odniosłem przeczytawszy protest i tyle pięknych tytułów przy podpisach. Szkoda, że za tymi tytułami, które podpisanych stawiają wysoko w hierarchii społecznej, zwłaszcza wobec dzisiejszych pojęć tak bezlitośnie niwelujących cenzusy odziedziczone i majątkowe,—szkoda, że za tymi tytułami zniknęli ludzie, poznikały cenzusy, u [illegible] idąc do bitwy, nieśli wielkie standary z wymalowanymi, potwornymi smokami. szerząc tem postrach i panikę w szeregach nieprzyjaciół. Dziś zmieniono u nas taktykę wojenną, bo rozwinięto sztandar bojowy z wydrukowanymi na nim „pomieszczykami". Wątpię, czy ten system walki da pożądany wynik i zdoła wyplenić chwasty, które zakrzewiły się w zarządzie Towarzystwa i zagrażają jego bytowi.

Protest, w którym trzech polaków, rosyanin i żyd tworzą taki harmonijny zespół plutokratyczny, naszpikowany szumnymi tytułami, pozostanie wymownem świadectwem wyobrażeń panujących u nas i średniowiecznego zacofania.

Nemo.

KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Epidemia tyfusu** w lekarskim okręgu steblowskim, pow. kaniowskiego, szerzy się z zatrważającą szybkością. Zarząd ziemski wydelegował tam epidemicznego felczera. W krótkim bardzo przeciągu czasu jest to już czwarty felczer, wysyłany do tegoż samego rewiru: pierwszy — Tichonienko umarł na tyfus. dwaj drudzy — Dawidienko i Pupienko zarazili się już tyfusem.

W Korystoszowie pow. radomysk. zmarł przed paru dniami na tyfus plamisty miejscowy sędzia pokoju Paweł Łobasow. Cieszył się on ogromną sympatyą i popularnością wśród biednej warstwy ludności, to też pozostawił po sobie szczery żal.

— **T-wo ubezpieczeń w Płoskirowie.** W tych dniach z inicyatywy prezydenta miasta w Płoskirowie odbyło się zebranie właścicieli domów dla rozpatrzenia projektu zorganizowania w Płoskirowie T-wa wzajemnej asekuracyi od ognia. Zebranie poleciło prezydentowi miasta wystarać się o zatwierdzenie statutu, ułożonego na wzór ustawy podobnego T-wa w Kijowie.

(«Kij. W.»).

— **Nowe szkoły.** W pow. radomyskim gubernialny zarząd ziemski postanowił założyć szkoły w następujących miejscowościach: dwuklasową we wsi Czopowicze i jednoklasową w Nowych Szepeliczach.

Główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej pozwolił kijowskiemu zarządowi ziemskiemu na przyjęcie placów, ofiarowanych przez obywateli ziemskich pod budowę szkół ludowych w następujących miejscowościach: we wsi Biłkach, pow. lipowieckiego, przez p. K. Suwczyńskiego; we wsi Werchowni pow. skwirskiego przez hr. Rzewuskiego; we wsi Wielkich Holakach pow. skwirskiego, przez p. K. Chojeckiego.

— **Plantacye morwy.** Gubernialny zarząd ziemski zwrócił się do departamentu leśnictwa z podaniem o udzielenie mu bezpłatnie w trypolskim okręgu jedwabniczym 5 dziesięcin ziemi dla urządzenia tam w r. b. plantacyi morwy i wzorowej hodowli kokonów i jedwabników. Plantacya ta będzie niejako szkołą dla praktycznego nauczenia włościan jedwabnictwa.

— **Ruch współdzielczy.** W pow. latyczowskim zorganizowanych jest według danych «Pod.» 13 stowarzyszeń spożywczych. Kapitał udziałowy ich wynosi 10 tys. rb., obrotowy — 28 tys. Funkcyonuje dopiero 11 stowarzyszeń, liczą one 400 członków.

W pow. żytomierskim w ciągu stycznia podanych zostało 27 próśb o otwarcie nowych wiejskich spółek. Dotychczas było tam 15 sklepów spożywczych udziałowych i kilka kas pożyczkowo-oszczędnościowych. («Sł.»).

— **Morderstwo.** W nocy na dzień 1-go marca, w drodze z Radomyśla do stacyi «Irsza», na linii kowelskiej zabitto wystrzałami z rewolweru niewiadomego podróżnego-niemca i woźnicę-żyda. Obydwie ofiary ograbiono. Morderca umknął.

Z komitetu wystawy.

—):(—

W niedzielę odbyło się w sali domu szlacheckiego zebranie organizacyjnego komitetu wystawy rolniczej i przemysłu rolniczego, mającej się odbyć w Kijowie w 1911 r. Zebrało się 12 osób, przewodniczył ks. Repnin. Zebranie było przedewszystkiem poświęcone wyborom prezesa honorowego, które jednak z powodu nieobecności podawanego kandydata nie mogą być uznane za ostateczne. Na prezesa rzeczywistego uchwalono zaprosić wiceprezesa komitetu wystawy—hr. Aleksandra Tyszkiewicza, na jego zaś miejsce p. J. Dawydowa. Następnie uzupełniono komitet wystawy, zapraszając doń agronoma rządowego p. Skuratowa. Jako przedstawiciel cukrowników ma wejść do komitetu hr. A. Bobrinskij.

Po ukonstytuowaniu komitetu, zebrani przystąpili przedewszystkiem do wyszukania źródeł na pokrycie kosztów wystawy. Uchwalono utworzyć potrzebny fundusz drogą wypuszczenia podlegających zwrotowi udziałów. Po zamknięciu rachunków wystawy ewentualne zyski lub straty zostaną podzielone w stosunku do ilości udziałów, z tem zastrzeżeniem, że zysk, przypadający na każdy udział, nie może przekraczać nominalnej wartości jego. Dalsza zwyżka zostanie obrócona na utworzenie specyalnego funduszu żelaznego, przeznaczonego na urządzanie nowych wystaw tego rodzaju.

Sądząc z zainteresowania, które budzi projekt wystawy w szerokich kołach, zapowiada się ona świetnie i zostanie obficie zasilona potrzebnymi środkami finansowymi. Przyszłe swe powodzenie będzie ona zawdzięczała wiele udziałowi w niej ziemstw. Nie pozostanie bez dodatniego wpływu i ostatnia uchwała komitetu—rozszerzająca wystawę na gubernie charkowską, kurską i ekaterynosławską.

Pozostała część posiedzenia była poświęcona opracowaniu i redagowaniu regulaminu i programu wystawy. Pracę tę postanowiono skończyć przed d. 19 marca, wobec czego komitet uchwalił urządzić w ciągu tych paru tygodni cały szereg zebrań. Następne posiedzenie komitetu odbędzie się d. 6 marca o god. 7-ej wieczorem w sali domu szlacheckiego.

KRONIKA.

—:—

— **Zebranie członków „Oświaty"**. W niedzielę w sali „Ogniwa" odbyło się walne zgromadzenie członków T-wa „Oświaty". Przewodniczył obradom wybrany przez aklamacyę W. hr. Grocholski. Po złożeniu sprawozdania z działalności Zarządu „Oświaty", oraz sprawozdania kasowego, został zatwier- [illegible] wybory członków Zarządu na miejsce ustępujących pp. Joachima Bartoszewicza, Antoniego Bukowińskiego, Tomasza Michałowskiego, Karola Wilkoszewskiego. Wobec tego że p. Tomasz Michałowski cofnął swą kandydaturę, a p. Karol Wilkoszewski opuścił Kijów, przenosząc się do Charkowa, zostali wybrani pp. Joachim Bartoszewicz, Antoni Bukowiński, Zygmunt Chojecki, Stanisław Gosiewski. Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad podamy w numerze jutrzejszym.

— **Z T-wa Dobroczynności**. Proszeni jesteśmy o podanie do ogólnej wiadomości, że odczyt d-ra Trzebińskiego odbędzie się 6 b. m. t. j. w piątek, w „Ogniwie", punktualnie o 8-ej wieczorem bez względu na ilość osób zebranych.

W dn. 5 kwietnia, t. j. w przewodnią niedzielę wydział urządza w „Ogniwie" bal z oddziałem koncertowym na dochód wydziału.

Wszelkich objaśnień w sprawie wysyłania dziatwy na letniska udziela każdodziennie kuratorka, sekretarz wydziału od 12 do 1 i pół w p. w biurze Tow. Dobr. M. Żytomierska 8.

— **Ze Związku równouprawnienia**. Zarząd Związku najuprzejmiej prosi za naszem pośrednictwem członkinie i członków zapisanych do komisyi odczytowej o przybycie jutro d. 4 b. m. do lokalu Związku, Michałowska 19 m. 2 o godz. 12 rano na posiedzenie komisyi.

Przypomina również, iż druga pogadanka p. Zagórskiego na temat „kobieta w prawodawstwie rosyjskiem" odbędzie się d. 6 b. m. o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Związku, Michałowska 19 m. 2.

— **U Miłośników**. Trupa dramatyczna kijowskiego pols. Towarz. miłośników sztuki, wzmocniona siłami zawodowemi—zajęta jest obecnie przygotowaniem trzech najbliższych przedstawień, które odbędą się w d. 8, 15 i 19-ym marca. Pierwszy wieczór wypełni sztuka przedwcześnie zgasłego komedyopisarza — Zygmunta Przybylskiego p. t. „Dzierżawca z Olesiowa", w ten bowiem sposób pragną Miłośnicy uczcić pamięć autora, idąc za przykładem Warszawy.

— **Deputacya**. W tych dniach generał gubernator kijowski przyjął u siebie deputacyę od mieszkańców Wyższej Sołomienki, która prosiła o wyznaczenie do rozporządzenia miejscowego komisarza policyi 6 strażników na koszt rządu, oraz o zapewnienie większego bezpieczeństwa na terytoryum należącem to zarządu kolei poł.-zach. Naczelnik kraju obiecał porozumieć się z zarządem kolejowym co do zaprowadzenia straży na wzmiankowanem terytoryum na koszt kolei. Co do asygnowania środków na utrzymanie 6 strażników, bo ponieważ w najbliższym czasie Wyższa i Niższa Sołomienka mają stać się miastem „Aleksandrya", i otrzymają tym sposobem samorząd, więc kwestya policyi będzie rozwiązana jednocześnie z innemi sprawami przy utworzeniu miasta.

— **Projekt pożyczki**. Naczelnik gubernii przedstawił do zatwierdzenia ministrowi skarbu zmieniony projekt wypuszczenia przez miasto XI pożyczki obligacyjnej w nominalnej sumie 2,499,937 rub. 50 kop. na rozszerzenie kanalizacyi, urządzenie drugiego kolektora i nowych pól irygacyjnych oraz plan amortyzacyi powyższej pożyczki.

— **Odrzucenie prośby**. Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło generał-gubernatora kijowskiego, iż starania zarządu miasta Lipowca o zwolnienie go od asygnowań sum na utrzymanie policyi miejskiej nie zostały uwzględnione.

— **Nagana**. Gubernialny zarząd do spraw miejskich udzielił nagany członkowi kaniowskiego zarządu mieszczańskiego Zasławskiemu za niestaranne wypełnianie obowiązków służbowych.

— **Z T-wa miłośników przyrody**. Zarząd kijowskiego Towarzystwa miłośników przyrody zaprasza swych członków na zebranie, mające się odbyć w najbliższy wtorek o godzinie 7 i pół wieczorem w botanicznym gabinecie uniwersytetu.

Na porządku dziennym—odczyty: M. Kurdiumowa o napastnikach rodzaju Pimpla, pasożytujących na owadach — szkodnikach sadów. K. Sziszkina: Owady, zebrane w rowkach kijowskiego leśnictwa.

— **Z rady miejskiej**. Na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej będzie rozpatrywana głośna sprawa nadużyć inkryminowych wykonawcom testamentu Diehtierewa. Na posiedzeniu wczorajszem radny Orgis von Rutenberg podał wniosek pociągnięcia egzekutorów testamentu do odpowiedzialności sądowej i wytoczenia im powództwa cywilnego.

— **Zgon Diechtieriewa**. Wczoraj rano, po krótkich cierpieniach, zmarł członek kijowskiego sądu okręgowego Eugeniusz Diechtieriew, w wieku lat 50.

— **Pogoda**. Znowu zaczęła się odwilż. Temperatura w ciągu dnia wczorajszego 0-2° wyżej zera. W nocy spadł śnieg.

— **Wyjazd p. Stradomskiego.** Dziś wyjeżdża do Petersburga członek zarządu miejskiego p. Stradomski, wezwany przez ministeryum spr. wewn. dla udziału w sesyi wiosennej głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej. W zastępstwie p. Stradomskiego czynności jego będzie pełnił członek zarządu miejskiego p. Płechow.

— **Z kolei Poł.-Zach**. Skutkiem wyczerpania się kredytów preliminarza na rok 1908-y, zapasowi i niektórzy młodzi urzędnicy służby ruchu dotychczas nie otrzymali dyet na wyjazdy służbowe w grudniu ub. roku, gdy tymczasem starsi i wyżsi urzędnicy otrzymują je natychmiast po powrocie do Kijowa z takiego wyjazdu.

— **Skasowanie urzędów**. Wobec zatwierdzenia przez ministerstwo komunikacyi trzech posad instruktorów han- [illegible] 7200 rb. Tymczasem budżetowa komisya Dumy państwowej nie zatwierdziła tego wydatku, nowe przeto posady instruktorów zostają skasowane.

— ZAGINIENI CHŁOPCY. Dnia 28 lutego zbiegli z Fastowa dwaj synowie maszynisty fastowskiego, Dłużniewskiego: Mikołaj liczący 13 lat i Aleksander liczący 11 lat. Obydwaj zbiegowie są uczniami fastowskiej szkoły kolejowej i ubrani są w mundury uczniowskie. Widziano ich w pociągu, idącym do Kijowa.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj zrana w domu Nr. 5 przy ulicy Spaskiej powiesił się cieśla, 40 letni J. Dołgopołow. Powodem samobójstwa była podobno nieuleczalna choroba.

— MŁODOCIANI CHULIGANI. Koniec ulicy W. Wasilkowskiej stał się od jakiegoś czasu miejscem stałych napadów i rabunków. Sprawcami ich byli przeważnie młodzi chłopcy, którzy później bezkarnie uciekali. Onegdaj w nocy cała taka banda napastników wpadła w ręce rewirowego Słockiego, który zaaresztował 4-ch chłopców w wieku lat 13—14. Byli to: Antoni i Paweł Riadczukowie, M. Oreszkiewicz i P. Sołowjew.

— UJĘTY ZŁODZIEJ. Na Padole zaaresztowano 17-letniego P. Cherowskiego, ucznia jubilerskiego, u którego znaleziono 53 ruble w gotówce i za 800 rubli różnych kosztowności. Wszystko to skradł, jak się okazało, swemu pryncypałowi M. Wiarowskiemu.

— NOŻOWNICTWO. W domu Nr. 8 przy ulicy Bulionskiej C. Gołowkin zadał D. Łukjanience rany cięte w pierś. Ranionemu udzielono pomocy lekarskiej.

— KRADZIEŻ W POCIĄGU. W nocy na d. 2 marca między stacyami Kijów i Fastów w drugiej klasie pociągu Nr. 5, p. Karolowi Lisowskiemu skradziono z kieszeni kamizelki portfel z 1,700 rubli w gotówce i wekslami na sumę 6,480 rubli.

— ŚMIERĆ NA DWORCU. Wczoraj zrana w poczekalni 3-ej klasy na dworcu kolejowym zmarła nagle jakaś żydówka w średnim wieku.

— SAMOBÓJSTWO GEOMETRY MIEJSKIEGO. Wczoraj zrana w domu Nr. 16 przy ulicy Skobelewskiej odebrał sobie życie jeden z geometrów miejskich, p. D. Szatow, człowiek lat 50. Zmarły w przeddzień śmierci był z p. Sz. w sali kontraktowej, gdzie opowiadał jej o jakichś sprawach i papierach służbowych, przyczem sam tem bardzo się denerwował i przejmował. Wieczorem p. Szatow nie mógł zasnąć i dopiero około godziny 5-ej zrana położył się w sypialni p. Sz., gdy tymczasem ta ostatnia położyła się na kanapce w saloniku. Około godz. 6-ej w sypialni rozległ się stuk, na który na razie pani Sz. uwagi nie zwróciła. Po kilkunastu jednak minutach zajrzała do sypialni i tu ujrzała Szatowa, leżącego bez życia na łóżku. Z ust jego płynęła krew. obok leżał rewolwer «Welodok». P. Sz. wezwała «Pogotowie», ale lekarz stwierdził śmierć. Do rozpaczliwego kroku popchnęły Szatowa, o ile można było wnosić z rozmowy w przeddzień samobójstwa, przykrości służbowe.

— KRWAWE ZAJŚCIE. W dniu wczorajszym wynikło krwawe zajście w restauracyi hotelu Continental. O godz. 3 po poł. do siedzących przy stoliku w towarzystwie dwóch znajomych pp. W. Z. i S. Z. podszedł z tyłu p. W. i uderzył p. W. Z. w twarz. Siedzący przy stole panowie zerwali się ze swych miejsc, a p. W., wyciągnąwszy brauning i skierowawszy go w p. Z., zaczął się cofać w tył. Pan S. Z. wyciągnął też brauning i rzucił się na p. W. Nastąpiła wymiana strzałów, poczem p. S. Z. krzyknął i upadł raniony w nogę. W. Z. opatrzywszy ranę, odwiózł S. Z. do domu, p. W. opuścił restauracyę wcześniej.

— ARESZTOWANIE UCZESTNIKÓW WIECU. Wczoraj o godzinie 3-ej rano, na skutek rozporządzenia wydziału «ochrany», policya dokonała rewizyi w domu Nr. 32 przy zjeździe Andrejewskim, gdzie się odbywał wiec syonistów-syndykalistów, i aresztowała 18 uczestników wiecu, w tej liczbie 12 kobiet (przeważnie słuchaczek kijowskich kursów akuszeryi).

Aresztowani uwięzieni zostali przy cyrkule podolskim.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w domu Nr. 100 przy ulicy Żylańskiej zażył soli cukrowej C. Łazebnik. W karetce «Pogotowia» odwieziono go do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZABŁĄKANY CHŁOPIEC. Wczoraj do domu Nr. 53 przy ulicy Funduklejowskiej przyszedł nieznany chłopiec w wieku lat 4 do 5. Dziecko nie mogło wyjaśnić ani nazwiska swych rodziców, ani też adresu mieszkania, zakomunikował tylko, że nazywają go «Grisza».

Malcem zaopiekowała się policya.

Z SĄDÓW.

Napad zbrojny.

Kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę Efima Radomskiego i Wiktora Szapowała, oskarżonych o napad zbrojny na Sukacza. Treść sprawy przedstawia się jak następuje:

Wieczorem 10 października 1908 roku do mieszkania włościanina Sukacza w folwarku Machowiku, powiatu sośnickiego, gub. czernihowskiej weszło dwóch ludzi uzbrojonych w rewolwery i z okrzykiem «ręce do góry» zażądali pieniędzy. Sukacz dał im 1 rb. 15 kop., lecz napastnicy kazali mu iść do komory i otworzyć skrzynię, skąd zabrali jeszcze 5 rb., zegarek i kożuch, poczem odeszli, zostawiając na oknie trzy zawinięte w bibułkę przedmioty, i nakazując rodzinie Sukacza nie ruszać się z miejsca, gdyż są to bomby, które za najmniejszem poruszeniem wybuchną. Rodzina S. całą noc przebyła w śmiertelnym strachu. Nad ranem Sukacz ośmielił się wziąć w rękę jeden z pozostawionych przedmiotów i rzucił go o podłogę,—okazało się iż są to zwyczajne kartofle zawinięte w bibułkę. Przybyła policya zauważyła, iż ślady od domu Sukacza szły w stronę dwóch sąsiednich wsi. Wtedy komisarz policyjny zebrał i skonfrontował z poszkodowanym wszystkich mężczyzn obu wsi do lat 30. Sukacz i rodzina jego poznała w Radomskim jednego z uczestników napadu. Radomski przyznał się do udziału w napadzie i wskazał jako drugiego uczestnika niejakiego Matornyja; ten ostatni przed aresztowaniem zbiegł do lasu, lecz został znaleziony i zabity przy stawianiu oporu policyi. Radomski zeznał również, że według słów zabitego Matornyja, do napadu na Sukacza namówił go Szapował, i że do niego zanieśli po napadzie zrabowany kożuch, lecz S. nie miał pieniędzy na jego kupienie. Po rozpatrzeniu sprawy, sąd skazał Radomskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie, Szapowała zaś na 8 miesięcy więzienia.

Przytem sąd postanowił starać się u głównodowodzącego wojskami kijowskiego okręgu wojennego o zamianę Radomskiemu kary śmierci na zesłanie do ciężkich robót na lat 10.

Fałszerz pieniędzy.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę Dymitra Ptucha, oskarżonego o wyrabianie fałszywych pieniędzy. Okoliczności sprawy przedstawiają się dość niezwykle. W marcu 1908 roku na skutek informacyi wydziału śledczego dokonano rewizyi w mieszkaniu Ptucha w domu Nr 68 przy ulicy Nikolskiej w Kijowie, przyczem znaleziono tam przybory do wyrabiania monet srebrnych. Ptuch odnajmował jeden kąt pokoju, w którym mieściło się jeszcze trzech współlokatorów. Rankiem jeszcze przed rewizyą agenci otrzymali od naczelnika wydziału śledczego (którym wtedy był Asłanow) rozkaz udania się do pewnego składu mebli, dokąd przybędzie skromnie ubrany młody człowiek, którego trzeba aresztować. Agenci spełnili rozkaz i aresztowali Ptucha, w kieszeni którego znaleziono formy do wyrobu pieniędzy metalowych. Świadek Asłanow oraz inni świadkowie—agenci nie stawili się na sprawę; współlokatorowie zaś Ptucha stwierdzili, iż odkąd zajmował on swój kąt w pokoju, nigdy wyrobem pieniędzy się nie trudnił. Oskarżony, nie przyznając się do winy, objaśnił, iż dostał przyrządy od pewnego znajomego do przechowania i próbował robić pieniądze, lecz po kilku nieudanych próbach zaprzestał.

Po wysłuchaniu sprawy, przysięgli ogłosili werdykt uniewinniający.

Zamiana wyroków śmierci.

Dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego zamienił karę śmierci czeceńcom Debirze Szam[illegible] i G[illegible] Razimachamajewowi [illegible] jenno-okręgowy za napady zbrojno na Jureka, lekarza ziemskiego Natansona i innych, dokonane w dniu 13 sierpnia 1908 roku na drodze o 4-ry wiorsty od m. Maczech, powiatu połtawskiego.

TEATR i MUZYKA.

Stuletnia rocznica urodzin Szopena.

Wobec kursujących pogłosek, które znalazły poparcie w niektórych pismach, o przypadającej jakoby na dzień 1-go marca r. b. stuletniej rocznicy urodzin Szopena, podajemy do ogólnej wiadomości, że informacye te są błędne. Wprawdzie niektóre źródła, jak to — encyklopedye muzyczne, zbiorowe biografie wielkich muzyków, podają jako datę urodzin mistrza d. 1 marca 1809 roku, o wiele jednak poważniejsze studya i monografie — „Dzieje muzyki polskiej"—Polińskiego, „Fryderyk Chopin"—Hoesicka, „Chopin" — Poirée'go, „Chopin" Leichtentritta etc., etc., błąd ten prostują, utrzymując jednogłośnie, że Szopen urodził się dnia 22 lutego 1810 roku, a więc stuletnia rocznica urodzin przypada w roku przyszłym.

Gościnne występy,

Po świętach Wielkanocnych ma się odbyć w Operze kijowskiej szereg gościnnych występów p. Szalapina.

KRONIKA POLSKA.

— **Komisya kolonizacyjna**. Memoryał komisyi kolonizacyjnej za rok 1908—jak donoszą z Berlina—będzie wkrótce za zgodą króla przedstawiony sejmowi. W memoryale uwydatniają się już poniekąd skutki zeszłorocznej ustawy marcowej.

Podaż majątków większych i średnich wynosiła w ostatnim roku 265 w porównaniu z 407 majątkami w roku 1907, drobnych gospodarstw zaoferowano komisyi 579 w porównaniu z 855 w roku 1907. Podaż ogólna zmniejszyła się przeto znacznie.

Komisya nabyła 14 majątków rycerskich, w tem 3 domeny państwowe, dalej 4 inne większe majątki i 32 gospodarstwa włościańskie—ogółem 14,093 ha za cenę 16,644,475 mk. W roku natomiast 1907 nabyła komisya 9,399 ha wartości 14,161,000 marek. Z rąk polskich przeszło w zeszłym roku do rąk komisyi 1,752 hektarów.

Ogółem nabyła komisya dotychczas 349,467 hektarów za cenę 323 milionów mk., i to z rąk niemieckich za 237 milionów, z rąk polskich za 86 milionów.

Cena średnia wynosiła w zeszłym roku tylko 1.181 mk. za hektar w porównaniu z 1,508 mk. w roku 1907.

Popyt na kolonie wzrósł, szczególnie zaś liczba wniosków o wydzierżawienie ziemi.

— **Z chełmszczyzny.** Ludność polska w Chełmszczyźnie składa podpisy na zbiorowej petycyi do zarządu o niewydzielanie Chełmszczyzny z granic Królestwa Polskiego.

Na petycyi tej znajduje się wiele podpisów również i od prawosławnych, którzy oświadczają, że nie życzą sobie odłączenia rodzinnych ich stron od Królestwa, gdyż współżycie prawosławnych z katolikami jest zgodne, agitacyę zaś o wyłączenie Chełmszczyzny prowadzi duchowieństwo prawosławne w celach osobistych.

Aby sparaliżować wysłanie podobnej petycyi, duchowieństwo prawosławne zwróciło się do władz o zabronienie zbierania podpisów.

Należy zaznaczyć, że duchowieństwo prawosławne w swoim czasie zbierało również podpisy od prawosławnych na wyłączenie Chełmszczyzny i nikt temu nie przeszkadzał.

— **O szkołę polską.** W ubiegły wtorek w Oszmianie odbył się sąd nad «szkółką polską,» za jaką uznaną została ochronka w Smorgoniach, założona przez miejscowe Koło zamkniętej obecnie «Oświaty». Dawny przewodniczący Koła, p. Gustaw Antusewicz, właściciel Poniża w pow. oszmiańskim, skazany został na 5 rb. kary (względnie 2 dni aresztu), dwie nauczycielki zaś na 3 rb. każda (ewentualnie dzień aresztu.

— **Ustąpienie generał-gubernatora wileńskiego.** Ustąpienie wileńskiego generał-gubernatora, gen. Krzywickiego jest już postanowione. «Now. Wr.» donosi, że gen. Krzywickij mianowany został członkiem Rady Państwa. Po ustąpieniu generała Krzywickiego, zajmowane przezeń stanowisko generał-gubernatora i dowódcy wojsk okręgu wojennego nie zostanie powierzone jednej tylko osobie, jak dotąd. Nowy generał-gubernator kierować będzie administracyą kraju, sprawy zaś dotyczące okręgu wojennego, prowadzić będzie inna osoba. Na stanowisko dowódcy wojsk, według «Now. Wr.», ma być mianowany generał-gubernator Herszelman.

— **Szykany w filii pocztowej.** «Kur. Warsz.» pisze: «Niejednokrotnie dochodziły nas skargi na postępowanie urzędników filii pocztowej na dworcu wiedeńskim, którzy dowolnie komentują niektóre przepisy i dopuszczają się szykan względem języka polskiego, robiąc «politykę» nawet w sprawach adresowych.

Wczoraj znowu odmówiono w tej filii przyjęcia listu poleconego, zaadresowanego po polsku, do W. Ks. Poznańskiego. Z listem tym zgłosił się cudzoziemiec, który naprożno przekonywał urzędnika, że ten nie ma prawa odmawiać przyjęcia listu polskiego. Odwołanie się do zwierzchnika również nie poskutkowało».

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hot. Ermitage. W. Jastrebcow, M. Roles, M. Stefani, I. Wolik, I. Sowolanoj, S. Polakowski, hr. S. Grocholski, M. Salko, F. Komarnicki, W. Oboleński, W. Knuder

Hot. San-Remo. Perewałow z Równego, Bohomysłow z kijowskiej gub.

Hot. Europejski. Marya Grabowska z Warszawy, Czesław Zaleski z Mohylowa, Czesław Dajkowski z Warszawy, Gontang z Odesy.

Hot. Continental. Hr. August Krasicki, Ładow, Kagan, Istein, Pirang, Sobańscy, Małachowski, ks. Golicyn, Swirydenko, Zboromirski, Tajelin, Kozakowska.

Grand'Hotel. Ks. Horczakow, Bromirski, Robaice, Darowski.

Hot. Francuski. Czajkowski z Podola, Zusman z Ostroga, Łopaticki z Kijowsk. gub., Korywicki z Podola, Piotroszewska z Białej-Cerkwi Wasiutyński z Koziatyna.

Hot. Universal. Grinblat z Berdyczowa, Bobowski i Piotrowski z Gniewania, Osowiecki z Moskwy, Łążyński.

Hot. Savoy. Sommerfeld, Walter, Porejko, Horenstein, Finkus, Tomas, Baumstein, Mejsz, Plinta, Ebel, Flejszer, Pleska.

Hot. Hładyniuka. Kopelan, Frołow, Gabel z Werchniaczki, Kurten, Lewicki, Tomsiński, Zambrzycki z Rokitna, Urazow, Dagajew, Brylik i Berenzon z Moskwy.

WYJECHALI Z KIJOWA:

Hot. Versailles. P. Morozow, J. Białobrzeski, L. Wilmer, J. Leman, K. Witkowski, Ig. Walewski.

Hot. San-Remo. Rejs do Koziatyna, Wołoszynowa.

Hot. Europejski. Von-Wolski.

Hot. Continental. Nikiel, Moszkow.

Grand'Hotel. Hr. Potocki, Freitag, Rolman, Chaveau, Klein.

Hot. Francuski. Woźnicki, Piotrowski, Protasow, Górski, Wilczopolski, Podhorski.

Hot. Universal. M. Łukaszewicz, Lewi, Kuczyński, Sadowski, Czechowski.

Hot. Continental. Nicz, Panow, Nydzyjewski.

Hot. Ermitage. J. Jurkowski, T. Sierpiński, Plewiński, M. Gogulski, A. Koźmiński, G. Dąbicki, L. Ditke, A. Szilgan, K. Bajkowski, I. Wonik, I. Gule, M. Daszkiewicz-Czajkowski, S. Koźmiński, M. Metcigier, J. Słobodskoj, W. Czyskin.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Z łuckiego T wa rolniczego.

Łuck. — Dnia 2 marca ogólne zgromadzenie łuckiego Towarzystwa rolniczego obrało jednogłośnie Włodzimierza hr. Grocholskiego i Szczęsnego Poniatowskiego na członków honorowych Towarzystwa.

Rewizya.

Petersburg. — Wczoraj trwała w dalszym ciągu rozpoczęta onegdaj rewizya w instytucie psycho-neurologicznym. W laboratoryum znaleziono dużo druków nielegalnych i trafiono na zebranie; 15 osób zaaresztowano. Przeszukano audytorye i bibliotekę. Rewizya skończyła się o godz. 9 wieczorem.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. Biuro frakcyi październikowców wyraziło posłowi Gołołobowi naganę za wystąpienia jego, skierowane przeciw frakcyi październikowców podczas rozważania interpelacyi o związkach zawodowych.

Petersburg. Organizuje się nowa monarchiczna grupa włościańska. Do grupy zapisało się 40 posłów.

Utworzyła się nowa bezpartyjna grupa miejska. Do grupy zapisali się przedstawiciele miast. Grupa ta ma na celu popieranie spraw, dotyczących gospodarki miejskiej.

Różne.

Petersburg. — „Rus. Znamia“ jest zdania, że monarchiści powinni wnieść Najpoddańszą prośbę o wyznaczenie sądu nad Markowem, lub też nad Meyendorfem i Rodiczewem.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 2-go marca.

Posiedzenie otwarto o g. 11-ej m. 11. Przewodniczy *ks. Wołkoński.* Odczytano porządek dzienny. W loży ministrów—minister skarbu. *Erhard* referuje opinię komisyi budżetowej w sprawie preliminarza departamentu opłat celnych, motywując szczegółowo następującą formułę komisyi: „Uznając za konieczne: 1) przyśpieszenie rewizyi ustawy celnej, mającej na celu uproszczenie biurowości i wniesienie do Dumy przez ministerstwo finansów w najbliższej przyszłości odnośnego projektu prawa, 2) nie czekając na ogólną rewizyę ustawy celnej, przedstawienie opinii o ważności skasowania uprzednich oględzin posyłek pocztowych i dokonujących je instytucyi celnych, a także zniesienie plomb na towarach przywożonych, 3) wniesienie do Dumy projektu etatów instytucyi celnych, zniesienie w możliwie najbliższej przyszłości zbytecznych instancyi zarządu tych instytucyi i polepszenie materyalnej i służbowej sytuacyi urzędników kancelaryjnych, nadto powinien być poddany pod obrady obowiązujący porządek podziału kar i grzywn, lub części takowych pomiędzy urzędników i możność zużytkowania tych sum w całości na rzecz skarbu i 4) konieczność zredukowania wydatków na budowę i utrzymanie statków i sprzedaż parostatków, uznanych za zbyteczne,—Duma przechodzi do obrad w drugiem czytaniu i nad preliminarzem departamentu opłat celnych. Po przemówieniu *Miahkiego* formuła komisyi budżetowej została przyjęta przez głosowanie.

Podczas obrad w drugiem czytaniu minister skarbu występuje przeciw zmniejszeniu kredytów na nabycie okrętu celnego dla portu libawskiego i parowych kutterów na Dalekim Wschodzie. Duma zgadza się z ministrem i odrzuca redakcyę, proponowaną przez komisyę budżetową. Preliminarz zostaje przyjęty, o godz. 12 m. 55 ogłoszono przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia *Święcicki* referuje opinię komisyi budżetowej w sprawie preliminarza departamentu spraw kolejowych.

Nekrasow rozpatruje szczegółowo stan gospodarki prywatnych kolei żelaznych i zaznacza, że eksploatacya tych kolei daje nader niepomyślne rezultaty z punktu widzenia korzyści finansowych.

Znaczenie handlowe gospodarki prywatnej kolejowej doprowadzone jest do minimum przez gwarantowanie 5—6 proc. dywidendy. Akcyonaryusze zabezpieczeni w ten sposób, wcale nie dbają o zwiększenie dochodów.

Mówca uważa za słuszne gwarantować tylko 2 proc. i wypłacać te odsetki przez cały czas, póki eksploatacya kolei daje straty.

Wogóle—zdaniem mówcy—rząd powinien zmodyfikować ogólny kierunek rosyjskiej polityki kolejowej, lecz zapewne powstanie przeciw temu ministerstwo skarbu.

W końcu mówca zwraca uwagę na opłakany stan ekonomiczny wschodnio-chińskiej kolei żelaznej i zaznacza, że peryodyczne pożary stale niszczą sprawozdania zarządu tej kolei.

Mówca doradza zarządzić coś radykalnego w celu ulepszenia części rozchodowej wschodnio chińskiej kolei żelaznej. (Oklaski na lewicy).

Przyjęto wniosek o zamknięciu listu mówców.

Minister skarbu wyjaśnia, że rząd przedsięwziął już możliwe środki ku zmniejszeniu strat, jakie przynoszą koleje żelazne.

Dalej minister oświadcza, że życzenie komisyi budżetowej, aby rząd wyjaśnił kwestyę, za jaką cenę akcyonaryusze riazańsko-uralskiej k. ż. odstąpią swe akcye, zostanie niezwłocznie uwzględnione.

Co zaś dotyczy życzenia komisyi przerwania prac budowlanych na wschodnio chińskiej kolei żelaznej, to—zaznacza minister—przerwanie budowy gmachów mieszkaniowych jest niemożliwe, ponieważ gmachy te są prze-

cie pozostawiać bez dachu nad głową żołnierzy rosyjskich wysłanych do odległej Mandżury dla obrony przedsiębiorstwa rosyjskiego, (okrzyki „brawo.“)

W dalszem przemówieniu minister zaznacza, że niepomyślny stan gospodarki kolejowej jest w związku z ogólnym stanem ekonomicznym całego kraju i drożyzną elementów, z których się składa pojęcie o eksploatacyi kolei żelaznych, co pociąga za sobą rolę zwiększenie wydatków.

Dalej minister zaznacza, że na zasadzie prawa z d. 10 czerwca 1905 r. budowa kolei żelaznych w szerokim zakresie jest niemożliwa, tymczasem zaś Rosya powinna dążyć do jak najprędszego rozszerzenia komunikacyi kolejowej, ponieważ od tego zależny jest pomyślny ekonomiczny rozwój Rosyi.

„Jeśli zależy nam — oświadcza minister—na powstrzymaniu wzrastania długu państwowego, to zaniechając pożyczek powinniśmy zwabiać kapitały prywatne do budowy kolei żelaznych, a urzeczywistnić to można tylko, gwarantując zysk. Wysokość zysku może być modyjikowana, lecz bez gwarancyi tego zysku nikt pieniędzy nie da.

Niesłuszne są obawy Niekrasowa, jakoby minister skarbu będzie stawiał przeszkody w sprawie zreformowania polityki kolejowej. Rozstrzygnięcie tej kwestyi nie jest zależne od opinii poszczególnych ministrów, lecz od rządu, który będzie kierowal sprawę w tę lub ową stronę.

W końcu, poruszając kwestyę gospodarki Wschodnio-Chińskiej kolei żelaznej, minister zaznacza, że urzędnicy kolejowi nigdy nie dokonywali podpaleń. Pożary, które miały miejsce na tej kolei nikomu nie wyrządziły większej szkody, jak zarządowi kolei i nawet samemu ministrowi, ponieważ trzeba było dołożyć wiele pracy w celu ponownego opracowania sprawozdań zarządu kolei; obecnie sprawozdania za 1904, 1905 i 1906 r. już są ułożone i oddane do druku.

Minister oznajmia, że rząd chiński zwrócił się do rządu rosyjskiego z propozycyą odstąpienia tej kolei Chinom.

O godz. 4 ogłoszono przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia referent Święcicki wnosi formułę komisyi budżetowej.

Minister skarbu wnosi do formuły tej poprawkę.

Formuła i poprawka przyjęta, a następnie i cały preliminarz.

Następnie po krótkiej przemowie Duma przyjmuje preliminarz zarządu straży pogranicznej.

O godz. 6-ej posiedzenie zamknięto.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dn. 2-go marca.

Przewodniczy *Akimow.*

Po odczytaniu listy najwyżej zatwierdzonych projektów prawa, Rada uczciła przez powstanie pamięć zmarłego członka Rady, gen. Kachanowa.

Bez dyskusyi przyjęto 22 drobne projekty prawa, uchwalone przez Dumę.

Bałaszew referuje opinię komisyi finansowej w sprawie preliminarza głównego zarządu stadnin państwowych.

W końcu referent motywuje wniosek komisyi w sprawie skasowania totalizatora.

Szef głównego zarządu stadnin państwowych, odpowiadając referentowi komisyi oświadcza pomiędzy innemi, że eksport koni nie zmniejszył się wcale, lecz nawet w ciągu ostatnich lat 20 wzmógł się znacznie. Co prawda zmniejszył się eksport kłusaków, lecz konie rosyjskie zostały wyparte na zachodzie nie tylko przez rasy amerykańskie, ale przeważnie przez samochody.

Bezwątpienia hodowla koni w Rosyi stoi niżej niż na Zachodzie, lecz zależne to jest nie od tych przyczyn, jakie podaje komisya finansowa

Sewastopol. — Sąd wojenno-morski skazał marynarza Sawotczenkę na 2 lata robót ciężkich za udział w buncie na pancerniku „Książę Potiemkin“ w 1905 r.

Warszawa. — W politechnice wznowiono wykłady. Kilku studentów wtargnęło do audytoryum i przerwało wykłady. Gwałcicieli porządku przy pomocy policyi usunięto z gmachu politechniki; wszystkich ich zapisano. Na wykłady studentów przybyło nie wielu.

Odesa. — Studenci ogłosili strajk trzydniowy dla wyrażenia protestu przeciw wyrokowi sądu w sprawie Zanczewskiego i Waśkowskiego. W niektórych audytoryach jednak odbyły się wykłady. Studentów było nie wielu.

Ekaterynosław. — Podczas aresztowania ukrywającego się w jednym z domów anarchisty, ten ostatni, chociaż był raniony, zdołał przedostać się przez łańcuch okrążających go policyantów i ranił jednego z nich.

Grodno. W nocy ograbiono w powiecie brzeskim dworcowski zarząd gminny.

Lublin. Towarzystwo rolnicze zorganizowało szereg odczytów dla włościan z dziedziny rolnictwa. Przybyli włościanie korzystają z bezpłatnego noclegu.

Nowoczerkask. Otwarty został zjazd przedstawicieli dońskich Towarzystw rolniczych dla omówienia ich potrzeb i zjednoczenia działalności.

Petersburg. — Najjaśniejszy Pan ofiarował protojerejowi Joanowi Wostorgowowi - order św. Włodzimierza 3-go stopnia.

Tyflis. Niewiadomy złoczyńca zarąbał w pobliżu własnego domu kupca Fiefołowa. Złoczyńca umknął wraz z wspólnikami. Przypuszczają, że zabójstwo to ma pewien związek z porwaniem syna Fiefołowa, które miało miejsce w grudniu. Nie został on dotychczas odnaleziony. Fiefiołow nie

w pobliżu niewiadomy morderca zabił w pobliżu więzienia wystrzałem z rewolweru naczelnika więzienia, Sławińskiego.

New-York. — Z Havany donoszą, iż izba posłów z inicyatywy jej prezydenta postanowiła przyznać rządowi prawo w razie dobrego stanu gospodarki finansowej, skasowania opłat wywozowych, nakładanych na cygara, papierosy, tytoń, cukier i likiery.

Petersburg. — Wyższy *conseil de prise* rozpatrywał skargę apelacyjną pełnomocnika japońskiego T-wa żeglugi, Chokaj San-Giogo Szikajsza, na wyrok *conseil de prise* w porcie Cesarza Aleksandra III-go. Wyrokiem tym sąd ów odrzucił powództwo T-wa w kwocie 33,000 rb. do rządu rosyjskiego za zatopienie w d. 12 lipca 1904 r. przez oddział rosyjskich krążowników dzierżawionego przez japońskie T-wo niemieckiego parowca „Tea“. Wyższy *conseil de prise* skasował wyrok pierwszej instancyi, postanowił sprawę umorzyć, ponieważ powództwo zostało wszczęte bez należnego upoważnienia T-wa i sądowi pierwszej instancyi zwrócić uwagę na nieprawidłowości, jakich się dopuścił.

Petersburg. — W mieszkaniu żyda Sajszyna przy prospekcie Samsoniewskim dokonano rewizyi, przyczem znaleziono w mieszkaniu oraz w kufrze przybyłej z Finlandyi Sary Szejnin 30 rewolwerów i 3,000 nabojów. Obie osoby aresztowano.

Warszawa. — Rada politechniki zaleciła studentom, aby przystąpili do pracy, ci, którzy zaś nie zastosują się do tego rozkazu, będą uwolnieni. Sytuacya w uniwersytecie bez zmian.

Ekaterynosław. — Na popaśniańsko-debalcowskiej linii pociąg pocztowy № 4 wpadł na semafor i zetknął się z idącym z przeciwnej strony pociągiem. Lokomotywy uszkodzone. Lekko ranieni: pasażer, obydwaj maszyniści, trzej konduktorzy i dwaj smarownicy.

Kopenhaga.—Wczorajsze wybory radnych miejskich odbyły się poraz pierwszy z udziałom kobiet. Uczestniczyło 78 proc. wyborców. Wybrano 20 s.-d., w tej liczbie 2 kobiety, 5 radykałów, 16 stronników prawicy, w tej liczbie dwie kobiety, jedną bezpartyjną.

Wiedeń.—Do „Cor. Bureau“ donoszą z Sofii: „Zebranie macedońsko-adryanopolskich organizacyi lokalnych, które powinno było wyjaśnić stanowisko organizacyi względem sytuacyi bułgarów w Turcyi przy nowym ustroju, nie doszło do skutku, z powodu zbyt małej liczby uczestników.

Szanchaj.—W pobliżu Tschan-tschou wybuchły rozruchy, wywołane przez stowarzyszenie „wielkiego noża“. Rozruchy też mają wrogi charakter względem cudzoziemców. Wysłano wojsko.

Berlin. — Na skutek prośby gubernatora samoańskiego o pomoc wobec zaburzeń, które wybuchły wśród tubylców odpływają do wysp samoańskich trzy statki wojenne.

W „Reichs Anzeiger“ ogłoszono projekt prawa o pobieraniu opłaty od żeglugi. Zmieniając art. 54 konstytucyi państwowej pozwolono na pobieranie odpowiednich opłat we wszystkich portach i na wszystkich niemieckich naturalnych drogach wodnych.

Wiedeń.— Do „Cor. Bureau“ telegrafują z Belgradu: „Serbska odpowiedź na notę ambasadora austryackiego hr. Forgacza będzie dn. 2 marca doręczona w Wiedniu. Z wiarogodnych źródeł donoszą, że odpowiedź stwierdza, powołując się na depeszę okólnikową, iż stosunki z Austryą są normalne, że traktat handlowy rozpatrzony został przez Serbię w drodze prawodawczej już w roku ubiegłym i że Serbia gotowa jest przedłużyć prowizorycznie jego moc obowiązującą do końca roku. Jeśli zaś parlament austryacki odrzuci traktat handlowy, to rząd serbski prosi o poinformowanie go o punktach traktatu, wywołujących opozycyę parlamentów, ponieważ rząd serbski jedynie na podstawie takich informacyi będzie w stanie rozstrzygnąć, czy może wszcząć nowe rokowania.

Wiedeń. — Do „Cor. Bureau“ telegrafują z Konstantynopola, że tragarze zaprzestali bojkotu llojdu austryackiego.

Wiedeń.—W kompetentnych tureckich kołach dyplomatycznych panuje powszechne przekonanie, że nota serbska jest niejasna i nie może zadowolnić nikogo. Zresztą przeważa optymistyczny pogląd na obecną sytuacyę polityczną. „Szuraj Umanet“ ubolewa, że Serbia kompromituje sprawę pokoju i agituje przeciw woli mocarstw. Dziennik ten, przytaczając pogłoski, jakoby państwa miały zażądać od Porty odstąpienia części sandżaku nowobazarskiego dla Serbii i Czarnogóry, oświadcza, że naród otomański gotów wszelkiemi siłami sprzeciwić się podobnemu żądaniu.

Odesa.—W powiecie odeskim rozlała rzeka Barabaj i zatopiła wieś Aleksiejewkę.

Sofia. — Kra na Dunaju coraz większa. Pomiędzy Somowilem i Nikopolem Dunaj wystąpił z brzegów; wielu wsiom grozi niebezpieczeństwo.

Vigo.—Statki rosyjskie „Cesarzewicz“, „Sława“, „Bogatyr“, „Oleg“ i „Admirał Makarow“ odpłynęły do Portsmouthu dnia 28 lutego.

Londyn. — Do „Times'u“ donoszą z Teheranu. Rząd perski znajduje się w nader trudnej sytuacyi wobec braku pieniędzy. Można się obawiać, że z pod władzy rządu usuną się wojska szacha. Jedynym żywiołem pewnym jest brygada kozacka. Naczelnik brygady pułkownik Lachow przeżył ciężkie próby i zasługuje na wielką pochwałę za cierpliwość w trudnej sytuacyi.

Londyn. — Do agencyi Reutera donoszą z Teheranu: Z Tabrisu telegrafują, że przywróceniu komunikacyi telegraficznej stoi na przeszkodzie Rachimchan, którego słudzy dopuścili się gwałtów nad urzędnikami Towarzystwa indo-europejskiego telegrafu, wysłanymi

spodziewany jest w najbliższej przyszłości. Według pogłosek nacyonaliści odnieśli niewielkie zwycięstwo.

Lizbona.—W Murse (prowincya Trasesmontes) tłum napadł na zarząd podatkowy, zawładnął gmachem i zabrawszy różne dokumenty i pieniądze, rozkazał urzędnikom opuścić gmach, który następnie podpalono. Policya przywróciła porządek.

Paryż.— Rada ministrów wniesie we czwartek projekt prawa o kredycie 30 mil. franków na flotę; memoryał w tej sprawie zredagował Picquart. Następnie Picquart przedstawi projekt prawa o organizacyi floty.

Śledztwo w sprawie Steinheil zostało ukończone. Sędzia śledczy oświadczył Steinheil, że śledztwo zdobyło dostateczną ilość danych, wskazujących na nią jako na główną sprawczynię zabójstwa męża i matki.

Konstantynopol. — Według krążących pogłosek czasowo pełniący obowiązki ministra spr. wewn. Nurodu-Sian oświadczył, że Turcya zabrania dowozu broni i materyałów wybuchowych do Serbii na zasadzie serbsko-tureckiego traktatu handlowego.

Saloniki.—Przeznaczony dla Serbii ładunek, złożony z materyałów wybuchowych, został oddany do czasu nowych rozporządzeń do miejscowego składu wojennego.

Petersburg.—Walne zgromadzenie adwokatów przysięgłych po rozpatrzeniu poruszonej przez 70 członków adwokatury kwestyi, czy gra hazardowna w klubach zgadza się ze stanowiskiem i z godnością adwokatów, uznała, że gra hazardowna ubliża godności i stanowisku adwokatów i przyznało radzie adwokackiej prawo nakładania kar dyscyplinarnych, a nawet wykluczania z adwokatury członków takowej, zajmujących się grą hazardowną.

Wiedeń. Do „Corr. Bureau“ donoszą z Sofii: „Konstantynopolitański związek emigrantów muzułmańskich w Rumelii w imieniu zamieszkałych w Bułgaryi muzułmanów zwrócił się do Porty, do parlamentu tureckiego oraz do mocarstw, które podpisały traktat berliński, ze zbiorowem oświadczeniem, w którem uprasza mocarstwa o zniewolenie rządu bułgarskiego do zwrócenia muzułmanom nieprawnie skonfiskowanych majątków kościelnych, seminaryjskich i szkół, zabezpieczenia muzułmanom wolności wyznaniowej i obrony przeciw gwałtom oraz gwarantowania muzułmanom zrównania w prawach z całą ludnością Bułgaryi“.

Warszawa. Dn. 1-go marca nastąpiło otwarcie wystawy przemysłowo-kulinarnej, urządzonej staraniem warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Potrwa ona przez dwa tygodnie.

Dorpat. Dn. 28 lutego seismografy zanotowały dość silne trzęsienia ziemi, składające się z dwóch uderzeń podziemnych; pierwsze miało miejsce o g. 4 m. 51 według czasu petersburskiego; drugie silniejsze o g. 4 m. 59. Odległość epicentrum trzęsienia ziemi od Dorpatu wynosi mniej więcej około 4,000 kilometrów.

Strajk urzędników kolejowych.

Paryż. — Około tysiąca urzędników kolejowych wydziałów pocztowych urządziło zebranie dnia 28 lutego wieczorem. Ogólna asocyacya urzędników poczt i telegrafów zawiadomiła swych kolegów z kolejowych wydziałów pocztowych, że mogą oni liczyć na ich pomoc. Na zebraniu powzięta została uchwała, że rozpoczęta akcya prowadzoną będzie aż do uzyskania żądanych ustępstw. Również uchwalono protest z powodu dokonanych licznych aresztowań. W najbliższym czasie mają odbyć się dwa zebrania. W chwili odejścia pociągu pocztowego „Paryż Bordeaux“ ośmiu urzędników porzuciło swe prace, tymczasem zostali oni zawieszeni w pełnieniu obowiązków i prawdopodobnie ulegną karze dyscyplinarnej. W głównem biurze telegrafistów panuje względny spokój. Większa część telegrafistów przystąpiła do pracy. Prawdopodobnie wkrótce porządek zostanie przywrócony.

Paryż. — Znaczna liczba urzędników w filiach pocztowych na północnych i wschodnich liniach kolejowych postanowiła na zebraniu przerwać pracę; część urzędników paryskiej głównej poczty, według pogłosek, zobowiązała się również przyłączyć do strajku. Syndykaty urzędników pocztowych na prowincyi otrzymały telegraficzną prośbę od syndykatu paryskiego, aby przyłączyły się do strajku. Wszyscy urzędnicy w biurach telegraficznych na dworcach kolejowych w Paryżu pracowali jeszcze dn. 1 marca, z wyjątkiem dworca montparnaskiego, gdzie czterech urzędników było nieobecnych.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. — Dnia 28 lutego zamknięty został rok finansowy. Prezydyum poczyniło starania u Porty o wniesienie preliminarza na nowy rok finansowy. Minister skarbu przybył do parlamentu o godz. 7-ej wieczorem. Wniósł on projekt prawa o pozwolenie na zaprowadzenie na dwa miesiące budżetu prowizorycznego w rozmiarze $^{2}/_{12}$ budżetu zeszłorocznego. Projekt ten jednocześnie dozwala tymczasowo ściągać te same podatki co w roku zeszłym.

W deklaracyi wielkiego wezyra wyjaśniającej projekt prawa powiedziano, że początkowo preliminarz przewidywał 6 i pół miliona funtów tureckich deficytu, ten jednak wskutek zaprowadzenia różnych oszczędności zredukowany został do 3 i pół miliona. Prawdopodobnie budżet wniesiony będzie dnia 2 marca.

Minister skarbu żąda uznania nagłości tego projektu prawa, oraz wyjaśnienia przyczyny opóźnienia.

Niektórzy posłowie wyrażają swoje ubolewanie z powodu tego opóźnienia i sprzeciwiają się przyjęciu budżetu prowizorycznego w rozmiarze $^{2}/_{12}$; inni zaś utrzymują, że skoro izba odmówi

Wśród ogólnego zgiełku parlament 104 głosami przeciw 22 wotuje za rezolucyą, w której izba wyraża swe ubolewanie z powodu opóźnienia projektu prawa, lecz jednocześnie dla ochronienia kraju od zamentu przyjmuje budżet prowizoryczny na jeden miesiąc w rozmiarze $^{1}/_{12}$ części budżetu zeszłorocznego.

Petersburg. — Ciągnienie 2 ej wewnętrznej 5% pożyczki 1866 r.

Rb. 200,000: ser. 18770 № 8.

Rb. 75,000: ser. 546 № 7.

Rb. 40,000: ser. 9313 № 7.

Rb. 25,000: ser. 11281 № 7.

Rb. 10,000: ser. 7203 № 25, 12882 — 50, 15861 — 48.

Rb. 8,000: ser. 8421 № 50, 3085 — 12, 17079 — 38, 12443 — 9, 81 — 42.

Rb. 5,000: ser. 3597 № 37, 8404 — 33, 11410 — 15, 4314 — 5, 5276 — 25, 4843 — 28, 4964 — 21, 3387 — 1.

Rb. 1,000: ser. 10865 № 36, 7033 — 4, 234 — 47, 7552 — 8, 2488 — 38, 2303 — 47, 13879 — 47, 1098 — 21, 17873 — 17, 5092 — 10, 807 — 4, 14468 — 16, 6929 — 2, 4744 — 26, 18392 — 26, 9276 — 4, 15017 — 18, 14670 — 41, 5455 — 44, 5825 — 31.

Rb. 500: ser. 17278 № 37, 4621 — 42, 18776 — 12, 17514 — 25, 7405 — 2, 18813 — 6, 11258 — 4, 6315 — 4, 19780 — 32, 1393 — 36, 3356 — 30, 2108 — 11, 11499 — 24, 7634 — 6, 17034 — 13, 190 — 11, 2519 — 36, 13642 — 11, 198 — 23, 9393 — 12, 1612 — 2, 15001 — 7, 2086 — 15, 3071 — 47, 16228 — 5, 3733 — 8, 4055 — 46, 3926 — 27, 17755 — 28, 10828 — 8, 15884 — 8, 13968 — 3, 10434 — 48, 16601 — 8, 4146 — 18, 816 — 41, 6081 — 11, 5621 — 6, 3490 — 2, 15669 — 11, 2109 — 49, 7920 — 9, 208 — 4, 19322 — 48, 14604 — 32, 6500 — 2, 8649 — 15, 18967 — 22, 16322 — 39, 11106 — 22, 1397 — 11, 5128 — 12, 9874 — 49, 9181 — 28, 14768 — 6, 335 — 23, 2281 — 17, 3946 — 47, 13264 — 3, 3130 — 51, 11081 — 28, 6047 — 40, 538 — 30, 10500 — 48, 14959 — 24, 16513 — 15, 12884 — 3, 16097 — 29, 2671 — 30, 9661 — 37, 6438 — 17, 4787 — 36, 7414 — 9, 15363 — 27, 17181 — 6, 18476 — 50, 13789 — 35, 4661 — 41, 16652 — 4, 18012 — 17, 13910 — 23, 13047 — 39, 10277 — 46, 5923 — 42, 17793 — 28, 7551 — 29, 2362 — 35, 8550 — 35, 10433 — 24, 15353 — 1, 9059 — 44, 4465 — 5, 4193 — 12, 7153 — 34, 14864 — 23, 8131 — 41, 3839 — 38, 13669 — 8, 12160 — 4, 1975 — 14, 19442 — 26, 6768 — 1, 16916 — 35, 17421 — 50, 8836 — 39, 8263 — 18, 8285 — 49, 3354 — 13, 15671 — 29, 917 — 28, 10152 — 19, 19553 — 30, 14586 — 28, 404 — 4, 500 — 14, 4545 — 48, 10181 — 1, 18747 — 38, 19055 — 3, 8602 — 18, 4408 — 43, 7917 — 44, 19460 — 43, 12605 — 25, 10728 — 25, 13770 — 40, 12558 — 16, 2533 — 42, 4472 — 12, 7056 — 17, 2340 — 27, 8294 — 21, 12158 — 42, 7571 — 45, 16712 — 14, 17540 — 29, 7948 — 19, 3061 — 32, 18655 — 46, 14701 — 46, 9994 — 36, 6867 — 13, 7196 — 39, 15574 — 17, 3031 — 25, 18368 — 5, 2086 — 5, 8090 — 36, 4795 — 34, 17503 — 40, 15174 — 34, 16588 — 1, 3766 — 10, 9310 — 1, 7637 — 45, 7285 — 41, 11635 — 49, 7551 — 6, 383 — 7, 15544 — 48, 15940 — 5, 11223 — 38, 13998 — 48, 4793 — 37, 10869 — 25, 10740 — 49, 17892 — 27, 16830 — 38, 5731 — 42, 14318 — 15, 8531 — 36, 1252 — 6, 14219 — 15, 18110 — 29, 9253 — 28, 4968 — 48, 6284 — 14, 16352 — 49, 2475 — 34, 6272 — 7, 1628 — 2, 1827 — 41, 2217 — 43, 18995 — 27, 13075 — 23, 7397 — 6, 6463 — 14, 12147 — 35, 19904 — 8, 19826 — 17, 19997 — 31, 17807 — 1, 10989 — 25, 7004 — 49, 18562 — 47, 9804 — 46, 10205 — 17, 11547 — 36, 2002 — 29, 8654 — 36, 51 — 19, 10669 — 40, 9955 — 47, 12261 — 5, 207 — 1, 2727 — 26, 3207 — 24, 7144 — 36, 18972 — 26, 14885 — 35, 14934 — 40, 18327 — 36, 9083 — 21, 9633 — 48, 15420 — 32, 13725 — 28, 11335 — 18, 2267 — 48, 7115 — 36, 16908 — 31, 16768 — 43, 1770 — 37, 9842 — 25, 3440 — 8, 2432 — 24, 5914 — 8, 16068 — 15, 2327 — 38, 13141 — 41, 11609 — 28, 12076 — 18, 14503 — 8, 3643 — 44, 10714 — 4, 5635 — 30, 14187 — 9, 2000 — 29, 1106 — 16, 8913 — 10, 10656 — 16, 16108 — 5, 5381 — 32, 19472 — 8, 18995 — 26, 18567 — 44, 7992 — 8, 19104 — 2, 12935 — 48, 18836 — 4, 13381 — 32, 10129 — 13, 258 — 27, 11092 — 10, 5473 — 32, 17521 — 21, 10950 — 19, 5721 — 4, 3808 — 14, 4902 — 28, 2775 — 33.

Wylosowane zostały następujące serye: 13838, 11012, 9597, 7460, 18609, 15338, 8690, 17642, 12845, 6454, 10318, 9835, 16396, 7232, 10560, 6420, 5540, 9651, 11648, 4240, 18689, 9452, 1092, 5945, 10136, 7471, 17730, 7590, 19928, 13596, 7984, 4145, 13065, 15679, 5210, 17744, 16853, 12148, 3361, 7939, 19649, 14581, 6384, 10876, 17173, 3106, 17889, 17432, 131, 6970, 4082, 799, 16069, 14502, 4647, 7238, 12559, 16324, 3070, 10306, 1979, 8310, 4506, 16260, 15060, 9520, 5533, 9792, 1114, 3818, 10433, 1448, 17453, 383, 12396, 1097, 12901, 4045, 4395, 13847, 19396, 19581, 6599, 18650, 1062, 14292, 1884, 2728, 10645, 17198, 12837, 4326, 2971, 6807, 14406, 19223, 2803, 3487, 5667, 5634, 5045, 16459, 10875, 17121, 6194, 1218, 11937, 2142, 10368, 18655, 4016, 5939, 18034, 8239, 7953, 19141, 4736, 8085, 17580, 8822, 15035, 9456, 9235, 12335, 3013, 9231, 19916, 15891, 5687, 19158, 1924, 13360, 10246, 16021, 2464, 3739, 707, 11606, 19118, 13500, 5397, 8473, 9017, 1320, 12570, 747, 1981, 4601, 18249, 6605, 10091, 1333, 19695, 5609, 16194, 4342, 483, 17843, 12935, 4337, 5453, 9758, 6550, 14085, 750, 18774, 6692, 1709, 2596, 18110, 10936, 10726, 2940, 5617, 3821, 10758, 4829, 18041, 12123, 10092, 13423, 9772, 10226, 9281, 18743, 19535, 9029, 3474, 2870, 1348, 53, 1961, 3929, 17378, 13595, 2934, 1654, 19768, 4978, 4573.

Petersburg, 2 marca.

% Państwowa renta	77⁷/₈
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	75⁸/
5% pożyczk prem. 1864 r.	364
„ „ 1866 r. . . .	305
5% obl. prem. Szlach. Banku . .	253
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komer.	361
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . .	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	353
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	98
„ Bransk. Relsk. Fab.	103
„ Putiłowsk. . .	78
„ Bakińsk. T-a Naftow .	315
„ Naft. T-a Br. Nobel. . .	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm. .	115
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze. .	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman“	194
5% Pożyczka 1905 r. . . .	97³/₈
5% „ 1906 r. . .	97¹/₈
5% świadectwa włościańskie . .	89
5% Pożyczka 1908 r.	95⁸/

Usposobienie z walorami małoczynne, z papierami dywidendowymi ku końcowi giełdy stałe. Premiówki w zapotrzebowaniu.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy z dnia 2-go marca.

Na porządku dziennym—dyskusya nad preliminarzem—ministerstwa sprawiedliwości.

Opinie komisyi referuje poseł *Wojejkow.* Następnie zabiera głos minister sprawiedliwości *Szczegłowitow.*

Minister mówi o konieczności wprowadzenia sądów miejscowych, zaznaczając przytem, że reformy lat 60-ych ominęły sąd włościański. Dla wzmożenia uczucia prawności i wolności obywatelskiej—oświadcza minister—niezbędne jest utworzenie sądów miejscowych, a więc przyjęcie kredytu, przeznaczonego na ten cel. „Nie obawiajcie się wydatków, pamiętając o tem, że sąd tani jest synonimem złego sądu“.

OD REDAKCYI.

Z powodu zepsucia się linii telegraficznej pomiędzy Petersburgiem a Kijowem — depesze z Petersburga uległy opóźnieniu, wobec czego nie mogliśmy podać ich w numerze dzisiejszym.

30)

EDWARD SCHURÉ.

KAPŁANKA IZYDY.

LEGENDA POMPEJAŃSKA.

Przekład **J. K.**

— Czyliż potem należyć będziesz do mnie?

— Bez zwłoki i na zawsze.

Ombricyusz upijał się porywającym prądem tych słów i oddechem jej ust. Spoglądał na blade, jak ambra, ramię królowej, przeglądające pod gazą różaną i wychodzące z nebrydy centkowanej, zrobionej ze skóry lamparta. Czuł, że promienie tych nieruchomych źrenic przedostają mu się do mózgu, niby ostra stal puginału, który mu Hedonia na dłoni otwartej podawała... i drżał cały... bo lękał się, że pomimo woli złoży ową przysięgę. Ona tymczasem śledziła go, panując nad sobą doskonale i pewną będąc zwycięstwa, wolno też zbliżała się ku niemu. Nagle położyła rękę na ramieniu trybuna i rzekła mu z wyrazem skrzywienia na ustach:

— Przedewszystkiem przysięgnij, że nie zobaczysz już więcej kapłana i kapłanki Izydy.

— Alcyonei?... westchnął Ombricyusz, odwracając oblicze, doznawszy wrażenia, jak gdyby z głębin oceanu wydostawał się na światło jasne gwiazd.

— Tak—odrzekła Hedonia, zbliżając ostrze stali do ust trybuna, — to moja nieprzyjaciółka. Musisz wybierać, między nią—i mną!

Dźwięk tego słodkiego imienia, wypowiedziany z nienawiścią, wywołał w trybunie błysk nagłych wspomnień, i ujrzał Alcyoneę w ekstazie, a potem stanęły przed nim owe świetliste drogi, które nauka Hermesa kreśli w nieskończoności. Zwrócił się ku Hedonii. Oblicze i spojrzenie patrycyuszki były zupełnie jak u Hekaty. Wykrzyknął tedy z mocą:

— Nigdy tego nie uczynię!...

— W takim razie bądź zdrów! Jesteś nędznik, jak i inni... — rzekła syczącym głosem. Później dodała wyniośle:—Lecz biada tobie, Ombricyuszu Rufusie, zwolenniku sekty Izydy, i wrogu państwa! Biada twemu mistrzowi i twej kapłance!

Groźba ta w połączeniu z obelgą rzuciła trybunowi całą krew z serca do mózgu, w przypływie oburzenia i żądzy rozszalałej.

— Czemuż wabiłaś mnie ku sobie, skoro mnie teraz odtrącasz. Drażnisz mnie tak, jak gladyatorowie drażnią lwy na arenie cyrkowej. Teraz i ty drżyj przedemną! Hedonio Metello, tyś igraszkę sobie uczyniła z rycerza rzymskiego, lecz ja cię przemogę. Wiedz o tem, że nie jestem twym niewolnikiem... lecz twym panem!

Mówiąc tak, Ombricyusz gwałtownym ruchem rozdarł gazę różaną, co owijała Aryadnę. Doznawszy po raz pierwszy przestrachu, patrycyuszka umknęła w głąb groty. Tam zwróciła się ku niemu i, broniąc się przeciw trybunowi, który starał się ją pochwycić, zadała mu silnie ranę w ramię bronią, której nie wypuszczała z dłoni. Atoli Ombricyusz wyrwał jej sztylet, skręcając rękę. Podczas zmagania się z nią, mimowolnie zadrasnął ją lekko w szyję, powyżej nebrydy. Hedonia krzyknęła i opadła na łoże, głowę wsparłszy na wezgłowiu. Gałki oczne cofnęły się w głąb. Wspaniałe źrenice ukryły się w głębi powiek, a ogromne oczy ukazywały tylko swą biel perłowej konchy. Przerażony Ombricyusz, myśląc, że umarła, pochylił się nad pięknem ciałem swej ofiary i bezwiednym ruchem dotknął ustami szerokiej szyi, barwę mającą ambry, gdzie widniała jedyna kropla krwi. Trwożnie zdjął tę kroplę ustami. Natenczas ona westchnęła, a trybun usunął się nieco. Wreszcie wolno powstała. Oczy jej świeciły z pod wilgotnej jakiejś zasłony. Wydawała się wzruszoną i tajemniczo szepnęła.

— Napiłeś się krwi mojej... teraz do mnie już przynależysz... nieodwołalnie...

Te słowa rozkazujące, któremi ona odzyskiwała swą zdobycz buntowniczą, spiorunowały trybuna. Gdzieś aż w głębi serca zagrzmiał mu ten okrzyk ranionej, która również zadawała rany, lecz stokroć dotkliwiej. Jego serce dzikie zostało rozbrojonem i oceniło cały tryumf zwyciężonej, która na zwycięzcę swego nakładała więzy. Ścisnęło mu się coś w gardle i wybełkotał:

— Co chcesz przez to powiedzieć?

Ona powstała i ciągnęła dalej:

— Dzieciaku, pychą nadęty, atleto pozbawiony rozsądku, czyliż nie zdolen jesteś tego pojąć? Zaliż nie rozumiesz tego, co się stało? Ach, wszak nie chciałeś złożyć przysięgi! Lecz teraz nie proszę cię już o nią. Obrządek Hekaty wypełniłeś w sposób trwalszy i bardziej nieodwołalny, niżeli na słowach, usta twoje bowiem dotknęły krwi rany, którą mi zadałeś. Nadaremnie opierasz się jeszcze... miłujesz mnie już... mimo twej woli i chęci...

Głosem głębokim mówiła dalej:

— Ja również kocham cię, chociaż chciałeś mnie zabić... we wściekłej swej żądzy... tyś jeden na świecie taki, który się na to odważył...—I uścisnąwszy jego ramię, dodała: — Przyznaj się, że trwogę w tobie obudzam... i że mnie kochasz!...

Przed tak osobliwem kochaniem, złożonem z żądzy i nienawiści, obietnic i gróźb, trybun miotany pragnieniem i strachem uczuł bunt swej dumy całej. Wyprostowawszy się tedy, jak centuryon przed swoją kohortą, zanim w szeregi wrogów się rzuci, rzekł głosem nieugiętym i twardym:

— Nie! Jam człowiek wolny!

Ona z wybuchem gorzkiego i dzikiego nieomal śmiechu, puściła ramię jego:

— Tyś wolny? Ależ powinszuj sobie przedtem, żeś śmierci uszedł. Wiedz, że jedno moje skinienie wystarczyłoby na to, by tym, którzy mię strzegą, wydać rozkaz zamordowania ciebie. Mogłabym i teraz to jeszcze uczynić... lecz lituję się nad tobą. Tyś wolny? Więc dobrze, bądź nim! Atoli uprzedzam, że widmo Hedonii odtąd zamieszka w twem sercu, twych źrenicach i przy twym boku. Gdybyś był nawet samym Cezarem, jeszcze i wtedy zjawisko to przyszłoby ci szeptać do ucha: „Ja płynę w twoich żyłach, ja ci wszędzie przewodniczę!“ Możesz sobie, ile ci się podoba, trzymać w obięciu Alcyoneę, ja oddech twój pić będę, żyć w twoich myślach, władnąć twą duszą! Zapewne zobaczysz się znowu ze swym Memnonesem i twą kapłanką, nieprawdaż? Lecz w oczach twych wyczytałam... że mi powrócisz... tak powrócisz!... A teraz odejdź... odejdź sobie!

Ombricyusz z uczuciem lęku wyszedł szybko. Wydostał się na taras i spuścił w mroki alei, nic nie widząc dokoła. Wciągnął silnie woń dębów korkowych, rozchodzącą się w świeżem, nocnem powietrzu. Służebne, w zasłonach ukryte, otworzyły mu furtkę od gaiku. Przebiegł pusty ogród i znalazł się w przystani, gdzie w łodzi o kotwicy zarzuconej spał przewoźnik. Statek cicho pomknął po fali. Miesiąc, w ostatniej swej kwadrze będący, tonął w obłokach mrocznych, w toni wód od obłoków posępniejszej. Skoro łódź wypłynęła na pełną zatokę, Ombricyusz zerwał się na nogi, i uczuł ochotę powtórzenia tu głośno, tu, w obliczu tego groźnego nieba, pokrytego obłokami, podobnymi do szatanów rozczochranych lub do mężów potwornych, powtórzenia tu ostatniego słowa, którem pożegnał Hedonię: „Jam człowiek wolny!“ Lecz czemuż to słowa te nie chciały przecisnąć mu się przez gardło? Usiadł znowu w wielkiem przygnębieniu. Coś, niby lekkie jakieś opary, niby subtelna trucizna, krążyło mu w żyłach, sercu i głowie, a to coś udręczało go niepomiernie. Byłoż to rozkazujące i zabójcze tchnienie Hedonii?

— Och jakże ta resztka jego wolności była słabą i nieznaczną!... Teraz należało już związać się na zawsze z jedną lub drugą stroną. Należało wybrać między przysięgą złożoną Izydzie lub Hekacie!

Czyliżby Hekata dzierżyła go już w swej władzy?

ROZDZIAŁ XIV.

Pocałunek Anterosa.

Alcyonea, po spotkaniu się z Ombricyuszem w ogrodzie Helwidyi, zamknęła się w ścianach kuryi izydyjskiej razem ze swą nubijką. Zuchwałe zachowanie się trybuna wzburzyło dziewicze zmysły i ściągnęło duszę z wyżyn, które zamieszkiwała, co jakichś krain mrocznych i mętnych, zamknęła się sama w sobie, zachowując trwożne milczenie. We dnie rozmyślała o swej przyszłości nieznanej i groźnej, której bez Ombricyusza wyobrazić już sobie nie mogła. Nocą nawiedzały ją sny przerażające. To ukazywały się jej korowody Faunów lub Bachantek, to znów widziała wspaniałą jakąś niewiastę, w cesarskim dyademie, patrzącą na nią uparcie wzrokiem drapieżnego ptaka. Skoro zjawisko to rozkładało ramiona, natenczas rozpiętemi na błonach skrzydły, niby wampir ogromny, groziło uduszeniem swej ofierze. Co noc śniło dziewczę o Ombricyuszu. Widywała go już nie w szacie bramowanej purpurą, lecz w zbroi wojskowego trybuna, unoszonego przez karpię w obłoku krwawym. Po nad nimi w dzikich susach galopował oddział Centaurów, dobywając głosu z trąb wojennych. Po dręczących tych zjawach sennych budziła się blada, potem oblana i ledwie żywa w swej trwodze.

Memnones pocieszać ją starał się, przewidując sam jakieś nieszczęście.

Atoli zapytania jego milczeniem zbywała. Siłą nakoniec powiódł ją do świątyni i w sen wprowadził. W chwili jednak przejścia od pierwszego do drugiego snu, wołała: „Nie chcę nic widzieć! Nie chcę o niczem wiedzieć! Otacza mnie sfera potworów i burz..... Obudź mnie!“ — „Wyżej, coraz wyżej do progów światłości płyń!“ rozkazywał Memnones. — „Nie mogę“, odpowiadała i zapadała w letarg. Widząc utratę swego dotychczasowego na nią wpływu, hierofant postanowił zostawić w spokoju wieszczkę i śledzić ją tylko z oddali.

Po obudzeniu się, zażądała łagodnie lecz stanowczo, przepędzenia z Helwidyą całego tygodnia w ogrodzie Izydy, w wiejskiej siedzibie przy świątyni Persefony. Tem chętniej przystał na to Memnones, że liczył na ciszę wiejską, mogącą uzdrowić jego córę przybraną i chciał, aby rozdział ten przeszkodził spotkaniu między nią i trybunem do dnia przysięgi przed Izydą.

* * *

Wszelako w dniu oznaczonym próżno kapłan z Helwidyuszem oczekiwali trybuna w świątyni. Nadszedł wreszcie po południu, gdy Helwidyusza już nie było. Wzrok miał błędny, rysy skurczone, twarz trupio bladą, i ruchy gorączkowe. To wszystko zwiastowało gwałtowną walkę wewnętrzną. Wreszcie głosem przerywanym, rzekł:

(C. d. n.).

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Zimowy).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Human, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 12 m. 57 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o dodz. 5 m. 50 po po.

Osobowy I II III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń—odch. o godz. 8 wieczorem przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I II i III kl. Olszanica, Biała Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 4 m. po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana 04

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana. Uczniowski Fastów III klasa odchodzi o godzinie 3 minut 29 po południu oprócz dni św iątecznych.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl [illegible] wa — odch o godz. 11 m. 45 zran[illegible] [illegible]zych. o godz. 6 m 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 25 po poł.

Osobowy I. II i III kl. Petersburg, Kursk Woroneż — odchodzi o godz. 6 m. 35 wiecz. przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostow, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 10 w. przychodzi o godz. 9 m. 51 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug — odchodzi o godz. 11 m. 20 zrana przych. o godz. 6 m. 50 wiecz.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 11 m. 45 wiecz przych. o godz. 8 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń —odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II kl. i III Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.